Nr. 422. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie, piątek dnia 11 września 1903. Rok XXXVI.

**Prenumerata wynosi:**
**we Lwowie:**
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
**na prowincji:**

| z jednorazową przesyłką: | | z dwurazową przesyłką: | |
|---|---|---|---|
| rocznie | 30 K — h | rocznie | 36 K — h |
| kwartalnie | 7 „ 50 „ | kwartalnie | 9 „ — „ |
| miesięcznie | 2 „ 50 „ | miesięcznie | 3 „ — „ |

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

*Rękopisów Redakcja nie zwraca.*

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 151.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

**Ogłoszenia:**
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

**Numer pojedynczy:**

| we Lwowie: | | na prowincji: | |
|---|---|---|---|
| poranny | 8 halerze | poranny | 8 halerzy |
| popołudniowy | 8 halerzy | popołudniowy | 10 halerzy |

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.



## Ze sfer ruskich.

**Lwów** 10 września.

*(Kto oni?)*

Jak wygląda w prawdziwem świetle ukraińska partja narodowo-demokratyczna, scharakteryzował to dokładnie, opierając się na faktach, organ staro-ruskiej partji *Hałyczanyn* w artykule p. t.: „Kto oni?“ (nr. 188 i 189). Autor tego artykułu z mrówczą pilnością zbierał daty, odnoszące się do politycznej działalności tej partji i po sumiennem, a bezstronnem badaniu, twierdzi stanowczo, że między partją narodowo-demokratyczną, a socjalno-demokratyczną nie ma właściwie żadnej różnicy, że obie mają jeden i ten sam cel, działają i wspierają się nawzajem potajemnie.

Partja ukraińska narodowo-demokratyczna, pokrywa tylko na zewnątrz płaszczykiem narodowościowym swoje dążenia socjalistyczne, a czyni to z dwóch przyczyn: główny kontyngent jej inteligencji stanowią księża. (*Diło* prenumerowało w 1903 r. 856 księży), a ruskie włościaństwo nie da się złapać na socjalistyczną wędkę, jeżeli ona nie będzie pokryta pokostem narodowościowym.

Na socjalistyczny charakter narodowo-demokratycznej partji wskazuje już jej program, dążący do odbudowania „wolnej, niezawisłej Rusi-Ukrainy bez chłopa i pana“ do którego socjaliści dodają: „i bez popa“.

Autor artykułu podnosi, że kiedy w roku 1899 partja „narodowców“ ruskich przestała istnieć, a p. Romańczuk i dr. Franko założyli nową partję narodowo-demokratyczną, to już wtedy przyszło do fuzji z partją socjalistyczną. Ukraińcy jednak w początkach postępowali bardzo ostrożnie, aby uspić czujność duchowieństwa i nie zrazić go sobie. Dziś w partji narodowo-demokratycznej jest już bardzo mało dawnych „narodowców“. Prowincjonalni członkowie tej partji, jedni dla braku zmysłu krytycznego słuchają ślepo komendy lwowskich prowodyrów, inni trzymają się jej z przyzwyczajenia, nabytego w tych czasach, kiedy „ukraińsiwo“ uważano za zasługę wobec rządu, Polaków i kardynała Sembratowicza i kiedy ono przynosiło pewne wygody; reszta zaś, nie wyjmując i większej części duchowieństwa, podszyta jest takim radykalnym duchem, jak prawdziwi radykali. Ze starych „narodowców“ zostali w partji: Romańczuk, Borkowski, ks. Taniaczkiewicz i kilku innych, lecz z głosem ich nikt się już nie liczy.

Jeszcze w r. 1898 Romańczuk zamyślał o fuzji z partją radykalną i socjalno-demokratyczną, które nazywał „lewem skrzydłem“, a jeżeli już wtedy nie przyszło do sojuszu, to tylko dlatego, że plany te pokrzyżował im p. Barwiński, wydając za rządowe pieniądze *Rusłana*, który stanowczo występował przeciw socjalizmowi i ruscy prowodyrowie obawiali się, że działając nagle, utracą główną część inteligencji i prenumeratorów *Diła* i *Swobody*.

Zwolna więc podkopywali grunt pod nogami starych „narodowców“, póki jednych nie zaprzęgli do swego jarzma, a drugich usunęli zupełnie od współudziału w partji.

Najdłużej opierała się socjalistycznemu kierunkowi „Spółka wydawnicza *Diła*“ (*Diło* jest własnością akcjonarjuszy z udziałami po 200 koron), lecz pajdokraci zwyciężyli. Pod ich przymusem ustąpił p. Romańczuk z przewodnictwa „Spółki wydawniczej *Diła*“ p. Bełej otrzymał nieograniczony urlop dla „poratowania zdrowia“, redaktorstwo *Diła* objął początkowo dr. Ohrymowicz, a po nim dr. Lewicki, redakcję *Swobody* odebrano p. Borkowskiemu i zdegradowano go na kronikarza *Diła*, a jego miejsce zajął groźny trybun radykałów p. Budzynowski; głównym współpracownikiem *Diła* i *Swobody* został p. Cegielski, którego w partji nazywają „Mädchen für Alles.“ W tym samym czasie usunięto prawie wszystkich „starych“ jak Borkowski i i. z „Narodnego komitetu“, najwyższej magistratury partji narodowo-demokratycznej, a zastąpili ich młodzi zwolennicy socjalizmu.

Od tego czasu *Diło* poczęło wychodzić fonetyką i równocześnie poczęto zachwalać rewolucyjny ruch w Rosji, przedrukowywać tajne broszurki rewolucyjnych partyj i artykuły z socjalistycznych dzienników *Hasło*, *Oswoboždenje* itp.

Chociaż od czasu do czasu można się spotkać w *Dile* z krytyką ukraińskich socjalistów, a w organach socjalistycznych z krytyką narodowych demokratów, lecz jest to tylko krytyka taktyki jednych i drugich, a nie kierunku.

Członkowie dawnej ruskiej partji radykalnej, przygotowawszy grunt dla socjalnej demokracji, przeszli już jawnie do tej ostatniej partji, ich organ *Hromadskij Hołos* przestał wychodzić, odstępując swoich prenumeratorów socjalistycznej *Woli*. Dla studentów uniwersytetu poczęło wychodzić pismo *Mołoda Ukraina*, a dla uczniów gimnazjalnych *Iskra*, oba redagowane w duchu skrajno-socjalistycznym, w głównej części przez współpracowników *Diła*. (Cegielski, Łozinski, Temnicki itp.)

Groźnym przeciwnikiem narodowo-demokratycznej a raczej socjalistycznej, jest partja narodowo-ruska (moskalofile),

Dawniejsi „narodowcy“ choć zwalczali ich wszystkiemi siłami, to przecież przy wszelkich wyborach wchodzili z nimi w sojusz, gdyż partja ta liczy dość silną falangę dobrze zorganizowanych i karnych zastępów na prowincji.

Po fuzji jednakże „narodowców“ z radykałami i socjalistami, partja narodowo-demokratyczna poczęła przy wyborach występować samodzielnie, chociaż niektórzy członkowie przemawiali za dawną konsolidacją.

Autor artykułu pisze, że kiedy przy uzupełniającym wyborze z okręgu Stryj-Sambor-Drohobycz (1902) przy pogawędce w jednej z lwowskich restauracyj, p. dr. Oleśnicki bronił kandydatury ks. Dawydiaka (z partji moskalofilskiej) współpracownik *Diła* Cegielski porwawszy szklankę z piwem, zawołał do niego: „Skoro pan będzie tak mówić, to dam panu szklanką w łeb.“

W *Dile* i *Swobodzie* sypały się artykuły przeciw moskalofilom, a równocześnie zachwalano raj socjalistyczny, a kiedy niektórzy członkowie partji, jak ks. Huzar, ks. Stefanowicz i inni, poczęli protestować przeciw takiemu kierunkowi partji, młodzi wyszydzili ich tylko.

Pierwszą wspólną akcją zjednoczonych partyj: ukraińskiej, radykalnej i socjalistycznej, było urządzenie strejków. Pierwszy strejk w powiecie lwowskim urządzali W. Demiańczuk (z *Diła*) i S. Wityk. Na koszt narodowego komitetu wyjeżdżali na strejkową agitację socjaliści Wityk, Meleń, Jacko Ostapczuk, a nawet niektórzy księża pomagali im jawnie. N. p. jeden z księży napisał odezwę do włościan, zachęcającą ich do strejków, powołując się na cytaty z pisma świętego, rzekomo pochwalające strejki.

Drugą wspólną ich akcją było urządzenie secesji ruskich studentów z lwowskiego uniwersytetu. W naradach nad tą sprawą i do komitetu secesyjnego należeli: prof. Szuchewicz, socj. Starosolski, prof. Hruszewski, L. Cegielski, M. Pawłyk (radykał), T. Rewakowicz, W. Budzynowski, I. Bełej, S. Wityk, ks. Stepanowicz w wspólnej, świętej zgodzie.

Socjaliści tylko dlatego przeforsowali uchwalenie secesji, aby wziąć młodzież ruską pod swoją komendę, co im się całkowicie udało.

Na ostatnim zjeździe młodzieży ruskiej (1903) uchwalono już przystąpienie do partji socjalistycznej.

Do secesji przyłączyli się i teolodzy i słuchali komendy żyda Bardacha. Mając za sobą większość, ujęli zjednoczeni w swoje ręce ster prawie wszystkich towarzystw ruskich, jak „Proświta,“ „Tow. nauk. Szewczenki“ itd.

Autor artykułu kończy, że dziś już partja narodowo-demokratyczna nie zapobiega, bo niema sił zapobiedz, agitacji socjalistycznej w swoich towarzystwach i pośród swoich zwolenników, z czego n. p. wypływa, że duchowieństwo daje składki na „Narodny fundusz“ w tym celu, aby dostarczać socjalistom środków do agitacji przeciwko sobie samym i wierze, którą oni powinni bronić i rozpowszechniać.

Partja narodowo-demokratyczna nie przeciwdziała partji socjalno-demokratycznej, bo trudno zresztą oznaczyć granicę, gdzie kończy się narodowo-demokratyczna a rozpoczyna się rusko-socjalna demokracja,

Tyle autor artykułu.

Teraz powinny się otworzyć oczy tym, którzy ciągle marzą o zgodzie i ustępstwach dla Ukraińców.

## Mrzonki niemieckie.

**Lwów** 10 września.

**) Prasa angielska, a przynajmniej znaczna jej część, ta mianowicie, która rozumie niebezpieczeństwo, jakie grozi Anglji ze strony przewrotnej dyplomacji prusko-niemieckiej, ma obecnie w ręku dokument, który w wysokim stopniu podrażnił opinję angielską. Jeden z najpoważniejszych dzienników wyspiarskich, *Daily Express*, stał się przypadkowo posiadaczem listu poufnego, pisanego przez jednego z wybitnych polityków niemieckich, do reprezentanta jednej z największych firm w Hamburgu. List ten zajmuje się kwestją zwiększenia floty niemieckiej, zarówno wojennej jak kupieckiej, w przewidywaniu konieczności szerokiej polityki kolonialnej.

„Ludność germańska, pisze ów polityk, wykazuje tak szybki i duży wzrost, że konieczną jest rzeczą, już dziś pomyśleć o stworzeniu odpowiednich warunków dla przyszłego jej pomieszczenia. Że zaś wszystkie ziemie, mogące służyć do kolonizacji, są już w silnych rękach, przeto Niemcy prędzej czy później, staną przed nieodzowną koniecznością zdobycia dla siebie odpowiedniej ziemi siłą oręża. Chcąc samemu żyć, trzeba będzie część ziemi komuś innemu odebrać. W liście znajduje się dosyć przejrzysta aluzja do kolonij angielskich, mających sporo żywiołu niezadowolonego, który ze swej strony chętnie by zmienił pana (??!)

Nie ulega wątpliwości, że dziś Anglja jest jeszcze zbyt silna i że z jej morską potęgą Niemcy się mierzyć nie mogą. Ale Niemcy potężnieją i bogacą się, a Anglja ubożeje i jej stary organizm osłabia się znacznie. Bardzo szybko może, przy wytężeniu sił ze strony Niemiec, rola obu państw zmieni się najzupełniej“...

List ten, będący wyrazem zarówno bizantynizmu jak i buty teutońskiej, wywołał gwałtowny protest ze strony prasy angielskiej, która ze swej strony domaga się natychmiastowych zarządzeń natury cłowo-handlowej, któreby dały uczuć Niemcom, że Anglja nie myśli dać się zepchnąć na stanowisko drugorzędnego państwa.

## Kronika wiedeńska.

**Wiedeń** 8 września.

*(Reminiscencje z pobytu króla Edwarda.— Król w Jockcy-klubie. — Podarki i fotografje. — Angielskie damy. — Dobry pomysł. — Podróż okrężna po Wiedniu. — Szakal-więźniem. — Z teatrów wiedeńskich. — Ronacher.)*

**) Sezon martwy skończył się w tym roku wcześniej aniżeli zazwyczaj; powodem tego była wizyta króla angielskiego, a niemniej zapowiedziane w najbliższym czasie inne wizyty monarsze. Nietylko arystokracja i różni dostojnicy wcześniej wrócili do miasta, ale i burżoazja i podśmietanie wiedeńskie, które równie jak *plebs*, lubuje się w dworskich uroczystościach. Wypadki, które rozegrały się w ostatnich czasach i żałobą dwór cesarski okryły, odbiły się i na Wiedniu, który posmutniał. Wiedeńczyk jest starem dzieckiem i koniecznie do swego szczęścia i zadowolenia potrzebuje dworskich uroczystości i wojskowej muzyki. Gdy to ma, gotów nawet do małych poświęceń.

Osobą króla Edwarda żywo się interesowano, i nic dziwnego, jest to osobistość sympatyczna i we Wiedniu znana. Szersza publiczność miała sposobność widzieć go dobrze po dwa kroć, w operze i teatrze nadwornym. W operze był do końca przedstawienia, a interesowała go mniej piękna muzyka „Bajazzo“ niż piękny istotnie balet „Perła Iberji“ z muzyką Hellmesbergera, wykonany prawdziwie po królewsku (o ile porównanie to jest logiczne!) Widownia przedstawiała widok piękny i ożywiony, było to bowiem nie przedstawienie *parée*, ale zwykłe przedstawienie uroczyste (*Festvorstellung*), na które i szersza publiczność ma wstęp za swe pieniądze. W pierwszym bowiem wypadku największa część miejsc jest zarezerwowaną dla dygnitarzy, którzy bywają zaproszeni. W teatrze nadwornym odegrano głośny utwór „Die rothe Robe“ — na życzenie króla Edwarda, który sztuki tej nie mógł widzieć w Anglji, gdzie mimo całej swobody istnieje ostra cenzura teatralna. Daje o niej pewne wyobrażenie fakt, że nawet takie utwory jak „Widma“ i „Rosmersholm“ są w całej Anglji zakazane, podobnie jak i cały szereg rozmaitych sensacji modernistycznych. Dalipan! Anglicy nawet i tu mają rozum i energję i niepozwalają zakażać społeczeństwa moralnym jadem!

Król Edward oklaskiwał wyborną grę, ale też artyści grali — jak... doprawdę brak mi właściwego porównania! Proszę sobie tylko wyobrazić takie trio, jak Sonnenthal, Thimig i pani Witt! Po przedstawieniu cesarz odjechał do Schönbrunnu a król Edward i z opery i z burgu jechał jeszcze na partyjkę do Jockeyklubu. To las byłego księcia Walji, do którego natura ciągnie wilka — króla Brytanji. Natomiast bardzo się Wiedeńczykom podobało, że prezenty, jakie porozdawał na odjezdnem król angielski niższym urzędnikom i służbie, nie były przywiezione z Londynu, ale nabyte we Wiedniu. Król zaprosił jednego z tutejszych jubilerów i sam wybierał kosztowne drobiazgi, których moc porozdawał. Zaprosił także król nadwornego fotografa Pietznera, pozował mu kilka razy w mundurze pułkownika-właściciela 12 pułku huzarów i kazał zrobić całe dwie setki odbitek.

*A propos* mundurów. Król Edward, acz podsadkowaty, wcale dobrze wyglądał w strojnym mundurze huzarskim, natomiast cesarz Franciszek Józef uczynił istotne poświęcenie, ubierając niezgrabny i krzykliwy uniform angielski w rakowym kolorze. Cesarz widocznie czuł się zażenowany i skrępowany tym teatralnym strojem, tak nie odpowiadającym wojskowej jego i zawsze dziarskiej jeszcze postawie.

Możnaby przypuścić, że damy angielskie zatęskniły po swym władcy! W środę bowiem przybyło do Wiednia towarzystwo, złożone z 30 dam angielskich, turystek, zwiedzających wspólnie Europę, które ulokowały się w hotelu „Metropole“.

A trafiły dobrze, bo właśnie w Wiedniu zrobiono znaczny krok naprzód w kierunku udogodnienia dla podróżnych. Biuro podróżnicze Russel zaprowadziło okrężne podróże po Wiedniu, które przy dobrem przewodnictwie pozwalają zobaczyć całe miasto i jego uwagi godne objekty w ciągu jednego dnia. Ze zdziwieniem spoglądali wczoraj Wiedeńczycy na pojawiające się po raz pierwszy karoce, zaprzężone w czwórkę, powożone przez wygalonowanego woźnicę, a szczelnie zapełnione... Wozy są czemś pośredniem pomiędzy t. z. *mailcoach* a *break*, wygodne i eleganckie. Podobne są one do wozów, w których biuro Cooka urządza wycieczki w okolice Wiednia, tylko nie mają, jak te ostatnie, *impérialu*. Dla obcych w ogóle, a zwłaszcza dla tych, którzy nie mają czasu i chcą w przelocie poznać miasto — o ile można dokładnie, pomysł firmy Russel jest bardzo wygodny.

Po za królem, damami angielskiemi i nowymi wehikułami, interesują się tłumy Wiedeńczyków — szakalem. Jeden z tutejszych lekarzy, który zimą przebywa w Abbazji, otrzymał kiedyś w prezencie szczenie szakala, które wychował i wytresował jak psa. Nikt, widząc stworzenie to idące za panem, nie podejrzywał jego *incognita*, aż wreszcie odkrył je jakiś przyrodnik, narobił hałasu, doniósł do policji. Właściciel nie chcąc, by wychowanek jego został zabity, darował go ogrodowi zoologicznemu w Schönbrunie, dokąd gawiedź wiedeńska śpieszy, aby oglądać cywilizowanego szakala. Ten może o sobie powiedzieć, że „pobiła go reputacja i zła sława“. Biedak musi siedzieć za kratą, dlatego, że pochodzi z rodu rabusiów, choć sam był dla społeczeństwa nieszkodliwy!

W teatrach tutejszych nie wiele ruchu; „burg“ po dwumiesięcznej przerwie rozpoczął sezon ibsenowską „Die Frau vom Meere“, po której zaprezentowano Brieux'a wspomnianą już „Czerwoną togę“, opera gra znane rzeczy, ludowy teatr niemiecki dał w nowej obsadzie znaną sztukę Schöntana i Kadelburga („Die berühmte Frau“), teatr Rajmunda zapowiada jako nowość „Sen nocy letniej“, a zapowiedziana przez teatr w Josefstadzie sztuka „W więzach miłości“ nie mogła się ukazać, skutkiem niedyspozycji jednej z arty-

---

(3)

**KAZIMIERZ GLIŃSKI.**

## BORUTA.

*Powieść z lat dawnych.*

Wtem koń starosty spłoszył się i w bok skoczył.

— Hola — ho!... — krzyknął pan Jędrzej na siwosza. — Czegoś rozdarł chrapy, a niby dziewka, drabanta tańczysz?... Nie bój się!... Pierwej, nim mnie tknie, za czuprynę wezmę tego djabła łęczyckiego.

Jóźwin głową pokręcił, bacznie rzucił oczyma do koła i rzekł:

— Daj Bóg, żeby was nie słyszał Boruta.

— Gadaj o nim, co wiesz! — zwrócił się pan Stempkowski do starego.

— Mrok! — szepnął Jóźwin — lepiej Zdrowaśkę zmówić.

Słońce zapadło — wjechali w lasy. Droga była grząska, z pod kopyt końskich zaczęła pokazywać się woda. Zmierzch szybko zaczął okrywać ziemię i ciepłe, wilgotne podniosły się opary. Nierówność gruntu i głuche dudnienie kopyt końskich, wskazywało, że wjechali na groble. Jóźwin jechał na przedzie, za nim Stempkowski z synem, a dalej kilkunastu jezdnych, dworzanie i służba pana starosty. Dokoła była cisza, najmniejszym nie przerywana szmerem; tu i tam tylko odzywały się żaby, śpiewając smętnie, z dalekich błot dolatywało stłumione rechotanie mas większych i od czasu do czasu odzywał się głos puszczyka: „pódź! pódź!“

Jóźwin głową kręcił.

— Co tam stary? — Stempkowski spytał.

— Mani...

— Kto taki?

— Pódzka!

— Myślałem, że Boruta, któremu czupryna świerzbi.

W tem zapadł po brzuch niemal koń starosty, za nim Jóźwina wierzchowiec w bagno się wkopał, ale wnet kilku sprężystymi skokami wydobyły się na grunt trwalszy.

— Grobla przerwana — mruknął Jóźwin.

— Ostrożnie! — huknął po za siebie Stempkowski, zwracając się do syna. — Słyszysz Stachu? — zawołał po chwili.

Ale odpowiedzi nie było, białe zaś opary, które z trzęsawisk się podniosły, o kroków kilka nie pozwoliły nic już widzieć, a choć księżyc z za lasu wyszedł i w srebrne blaski się rozlewał, światło jego wsysała ona mgła gęsta; a tu znowu koń pana starosty zapadł i znów się porwał i z bagna zdradzieckiego wyskoczył; zjeżoną grzywę miał, uszy nastawiał, łbem niespokojnie rzucał, chrapał i parskał, nie chcąc już iść dalej. Jóźwin szczęśliwie uniknął zasadzki i podjechał do starosty, który obłoconym butom swoim przypatrywał się. „Pójdź! pójdź! pójdź!“ z głębi lasu pódźka nawoływała.

— Niedoczekanie twoje, duchu zły! — mruknął Jóźwin, żegnając się po raz drugi.

— Zdaje mi się, że waszeć zbłądził, — wycedził przez zęby pan starosta. — Ale co to jest, że nie słyszę za sobą jadących. Stachu! — zawołał głosem nieco strwożonym.

Zaczęli nasłuchiwać, lecz ani parskania koni, ani brzęku szabel, ani dudnienia kopyt słychać nie było.

— To dziwna, że tak daleko odstali od nas, — zaczął pan Jędrzej. — Z grobli zjechać nie mogli, bo rozlewne topieliska na okół. Hop! Hop! — zawołał.

— Hop! hop! — odezwało się dalekie bardzo.

— A — żywią! — odetchnął pan starosta.

Jóźwin głową pokręcił i rzekł:

— Niech-no wasza miłość raz drugi huknie a wywnioskuje, skąd głos ten idzie...

Stempkowski huknął.

— Hop — hop! — odpowiedziano, jeno nie za nimi, lecz przed nimi.

— Wyprzedzili nas? — ozwał się zdziwiony starosta.

— Przez rozlewne topiele, jako wasza miłość wyrazić się zechciała — mruknął Jóźwin z przekąsem.

— Do czarta! — zaklął starosta.

— Lepiej Pana Jezusa wzywać... — dodał Jóźwin.

Na twarzy Stempkowskiego odmalował się niepokój.

— Stach! — huknął z piersi całej.

— Jędruś! — odpowiedziano z lasu.

Pan starosta poczerwieniał, a nie rad będąc z poufałości onej:

— Durniu jeden! — zawołał.

Teraz echo odpowiedziało sumiennie, opuszczając jeno wyraz ostatni, lecz „durniu“ z trzema rrr zabrzmiało, czego u starosty nie było. Stempkowski ściągnął gwałtownie uzdy koniowi, a zwracając się do Jóźwina, rzekł sapiąc:

— I co waść o tem myślisz?

— Znajomy jakiś... — z pod wąsa rzucił Jóźwin.

Pan starosta odpowiedź Jóźwina do „Jędrusia“ zastosował nie do drugiego epitetu z trzema rrr, widząc zaś, że nic już nie wystoją, ani nie wyhukają, ostrogę koniowi dał i naprzód pomykając, do Jóźwina się ozwał:

— Ja asanu gościniec pokażę...

Ale zaledwie parę kroków ujechał, jak wraz z koniem zapadł w bagno okrutne, po uszy niemal. Rumak się zerwał, prychnął, wyrzucając duże wstęgi wody z nozdrz rozdętych, ale znać żadnej podpory nogom nie znalazł, bo znów się z łbem w mastkie błocko zanurzył i począł rozpaczliwie do brzegu bić się, lecz łapany przedniemi kopytami brzeg, raz wraz się osuwał i nieszczęśliwe zwierzę tonęło coraz bardziej, miotając się jak szalone. Pan starosta chciał skoczyć z tonącego rumaka, ale przeczucie mu mówiło, że w ciężkiej odzieży, w jaką był odzian, przy szabli, a na ramionach płaszcz mając, z kleistem błotem za trudna byłaby walka. Konwulsyjnie więc ścisnął konia nogami, ostrogą bodąc go niemiłosiernie; za szyję ułapił, a widząc, że siły traci i że sam się zanurza coraz bardziej w trzęsawisko bezdenne, w niebogłosy krzyczeć począł:

— Ratujcie, kto w Boga wierzy!

— Hop, hop! — wołał Jóźwin, wypadkiem przerażony.

Z konia zeskoczył, za uzdy porwał miotającego się rumaka w bagnie, ale ten drgał już tylko, wodę pijąc i pociągając za sobą w głąb przestraszonego pana Jędrzeja.

— Kto w Boga wierzy, ratujcie! ludzie nie ludzie!.. ryczał Stempkowski.

— Hop, hop, hooop!.. rozpaczliwie darł się Jóźwin, którego głos w ciszy nocnej rozchodził się głucho i uderzał bezdźwięcznie o konary drzew nieruchomych.

W tem dał się słyszeć trzask łamanych gałęzi, krzewy się rozchyliły, z których wyszedł człek jakiś w szaraczkowym żupanie, z czapką na lewe ucho nasuniętą. Pas na biodrach a szabla u boku mówiły, że szlachcic to był, a zanim łeb swój z zarośli wychylił, wąsiska wpierw, ni to dwie wiechy pokazał. Widząc pana starostę, który tonącego konia za szyję uchwycił i słysząc krzyk jego: „Ludzie nie ludzie, ratujcie!..“ na brzeg topieliska poskoczył i koło Jóźwina stanął. *(C. d. n.).*

stek. Zainteresowanie budzi zapowiedziane na dzień 14 bm. w teatrze nadwornym przedstawienie jubileuszowe sztuki G. Freytaga „Journalisten“, granej po raz pierwszy przed pięćdziesięciu laty. Od tego czasu figurowała ona 144 razy na afiszu. Drugą, budzącą interes nowością jest zapowiedziana przez „Volkstheater“ komedja Schöntana, z panią Schratt w roli tytułowej. Komedja ta, zatytułowana pierwotnie „Die Kaiserin“, ukaże się pod zmienionym tytułem, jako „Maria Teresa.“ Zmianę tę zauważano w Wiedniu.

Towarzystwo „dyrektorów wiedeńskich teatrów“ zawiązane na wiosnę, zmienia się na „stowarzyszenie dyrektorów teatrów prywatnych w Austrji“. Zebranie konstytuujące odbędzie się w dniu 15go bm. w Wiedniu. Jedną z pierwszych czynności nowego stowarzyszenia ma być sprawa uregulowania różnych kwestyj teatralnych w drodze ustawy państwowej.

A teraz słowo o Ronacherze. Ma on dwie atrakcje istotnie ciekawe. Madame Dicka, wywołuje nie małą sensację mistycznemi pantomimami, a komik Charles Baron ma powodzenie dzięki swej pełnej humoru menażerji, w której wybornie ucharakteryzowane psy i koty parodjują królów i książąt pustyni. Wprawdzie Ronacher to tylko — Ronacher, ale jak często moglibyśmy powiedzieć z Medeą: *„Video meliora proboque deteriora sequor“*.

## Mały fejleton.

### Żart polityczny.

Pan Kamil Pelletan, minister marynarki francuskiej, który nigdy marynarzem nie był i zna się na flocie, jak... mniejsza o przysłowie, pojął niedawno za małżonkę piękną nauczycielkę jednej ze szkół paryskich, a następnie puścił się w podróż poślubną do Szwajcarji.

W Lugano — jak twierdzi złośliwy sprawozdawca *Figara* — spotkał pan minister uwiecznionego przez Offenbacha w „Życiu paryskiem“ admirała konnej marynarki szwajcarskiej.

Między obu tymi panami zawiązała się rozmowa następująca.

Pelletan: Panie admirale, mam zaszczyt pana pozdrowić. Przybyłem do Szwajcarji, aby się dowiedzieć coś o marynarce, a ponieważ sława pańska jest wszechświatowa, przeto, przeto proszę się nie dziwić...

Admirał (łaskawie): Zbyt wiele dobroci z pańskiej strony, zbyt wiele... ale zdaje mi się, że słyszałem, iż pan nie bardzo admirałów lubi...

Pelletan: Tylko we Francji, panie admirale, tylko we Francji. Za granicą rzecz ma się całkiem inaczej.

Admirał: To co innnego: W czem jednak, jeśli wolno spytać, mógłbym służyć panu?

Pelletan: Oto, panie admirale, chciałbym dokonać we Francji takich reform, aby cała ludność o nich mówiła i aby zatkały paszcze wszystkim dziennikom, które ujadają na mnie.

Admirał: Czyż istnieją takie dzienniki?

Pelletan: Niemal wszystkie są przeciwko mnie, aczkolwiek już kilka reform przeprowadziłem!

Admirał: Naprzykład?

Pelletan: Zniosłem służbę Bożą w garnizonach portowych.

Admirał: Doskonale!

Pelletan: Zniosłem dalej najwyższą radę dla spraw marynarki.

Admirał: Dalej?

Pelletan: Zmniejszyłem o połowę liczbę marynarzy w służbie czynnej.

Admirał: Co dalej?

Pelletan: Ależ, panie admirale, zdaje mi się...

Admirał, wzruszając ramionami: To wszystko jest niczem, panie ministrze! Na co tyle kłopotów, gdy jedna rzecz całkiem wystarcza...

Pelletan: I cóż to za rzecz?

Admirał: Okręty, do stu piorunów! Okręty znieść, oto wszystko!

Pelletan, zdumiony: Ah!

Admirał: Tak, panie ministrze. Tak! Żadnej floty, żadnej marynarki, żadnego morza, zupełnie, jak u nas! Dopiero wtedy zaczną ludzie o panu mówić!

Pelletan: Czy pan doprawdy tak sądzi?

Admirał: Do stu fur beczek kartaczów, dlaczegoż ja tak sławny jestem? Oto poprostu dlatego, że nie mam wcale okrętów. W tem rzecz!

Pelletan: Prawda!

Admirał: A więc, powtarzam panu, jedyna to reforma, która panu sławę zapewnić może. Wszystko inne — głupstwo.

Pellatan, uradowany: Co za człowiek, co za człowiek! Doprawdy, że większy od Tissiera. (Sekretarz ministra. *Przyp. red.)*

Zaciera sobie ręce.

— Stokrotne dzięki, panie admirale, stokrotne dzięki. Dzisiaj jeszcze powracam do Francji i niech mnie powieszą, jeżeli tam za trzy miesiące pozostanie choć jeden jeszcze okręt.

## KRONIKA.

Lwów 10 września.

**Stan powietrza.** Godzina 12 w południe: Ciepłota + 19° R. Pochmurno.

**Przygotowania na przyjazd cesarza.** Organizacja straży obywatelskiej, która podczas pobytu cesarza czuwać będzie nad porządkiem i spokojem w mieście, już jest ukończoną. Ustalono listę naczelników straży, których będzie 30, a każdy z nich będzie miał pod sobą 30 członków straży.

Cesarza, który przybędzie o godz. 9 m. 26 według czasu lwowskiego, oczekiwać będą na dworcu: namiestnik, marszałek krajowy, prezydent miasta i komenderujący gen. Fiedler. Nadto ustawioną będzie na dworcu kompanja honorowa. Cesarz pojedzie ulicami: Gródecką, Leona Sapiehy, Szeptyckich, placem św. Jura, ul. Mickiewicza, Marszałkowską, Trzeciego Maja, Jagiellońską, Karola Ludwika, pl. Marjackim i ul. Teatralną do katedry. Wzdłuż tych ulic dziatwa szkolna tworzyć będzie szpaler. Przed katedrą od rogu ul. Kilińskiego do sklepu p. Riedla, ustawiono będą korporacje ze sztandarami, przed głównem wejściem do katedry ustawi się rada miejska. Szpaler w kościele tworzyć będzie ochotnicza straż pożarna, przed nią zaś zajmą miejsca biało ubrane dziewczątka, które sypać będą kwiaty pod stopy monarchy. Przed wielkim ołtarzem w katedrze ustawiony zostanie klęcznik dla cesarza. Cichą mszę św. odprawi ks. arcybiskup Bilczewski. Po mszy św. pojedzie cesarz do gmachu namiestnictwa, gdzie przyjmować będzie deputacje. Odjazd z gmachu namiestnictwa nastąpi o godz. 12, ul. Czarnieckiego, pl. Bernardyńskim, Halickim, Marjackim, a dalej temi samemi ulicami, co przyjazd, na dworzec, skąd cesarz osobnym pociągiem odjedzie na manewry do Komarna.

Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ zaprasza wszystkich członków celem powitania cesarza, by zechcieli się zebrać w lokalu Stowarzyszenia w niedzielę dnia 13 bm. o godzinie 7 rano, skąd gremjalnie udadzą się ze sztandarem Stow. do ratusza.

Naczelnictwo komitetu organizacyjnego straży obywatelskiej uprasza wszystkich komendantów poszczególnych oddziałów straży obywatelskiej, ażeby celem uniknięcia nieporządków i nieporozumień podczas przejazdu cesarza, żądali od każdego członka straży obywatelskiej, oprócz odznaki jaką każdy członek otrzymał, wykazania się legitymacją, na której uwidoczniony jest oddział i stanowisko każdego członka straży do którego należy. Tym sposobem komitet spodziewa się uniknąć nieporządków, ewentualnie samowolnego przenoszenia się członków straży obywatelskiej z jednego stanowiska na drugie. *Riedl. Cichulski, Getritz, Lang, Sklepiński.*

**Akcja ratunkowa Kółek rolniczych.** Wydział krajowy rozesłał do wszystkich wydziałów powiatowych następujący okólnik: „Z powodu ostatniej klęski powodziowej, jaka nasz kraj nawiedziła, Towarzystwo Kółek rolniczych podjęło inicjatywę akcji ratunkowej na rzecz dotkniętych włościan. W łonie zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych utworzył się centralny komitet dla prowadzenia akcji ratunkowej, który korzystając z organizacji cały kraj obejmującej, przystępuje do zawiązywania komitetów po powiatach. Uważając akcję tę Towarzystwa Kółek rolniczych jako ze wszechmiar pożądaną, gdyż mogącą przynieść znaczną pomoc ludności wiejskiej, dotkniętej klęskami powodzi i gradobicia, — wydział krajowy poleca usilnie wydziałowi powiatowemu, ażeby akcji komitetu ratunkowego Kółek rolniczych, użyczył ze swej strony gorącego poparcia i współdziałaniem swem starał się na każdym kroku ułatwiać pracę obywatelską tego komitetu“.

**Wpisy** uczenic do szkoły żeńs. im. T. Kościuszki, umieszczonej przy ulicy Zamkniętej l. 13 (boczna Gródecka), będą się odbywały we wtorek i we środę 15 i 16 bm. od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 popołudniu.

**Ślub posła Korfantego.** W *Nowej Reformie* czytamy: Jak się dowiadujemy żona posła Korfantego, pragnąc zadość uczynić wszelkim przepisom prawa kanonicznego, zamieszka w Krakowie na przeciąg całego roku i w tym celu przyjęła tu na ten czas obowiązki nauczycielki. Dowiadujemy się dalej, że ks. biskup Pelczar, powaga w kwestjach małżeńskich, do którego odwołał się poseł Korfanty, orzekł, iż w sprawie tej nie istnieje już żadna przeszkoda kanoniczna. Wynika z tego, że odmówienie ślubu ze strony ks. kardynała Puzyny sprzeciwia się przepisom kościelnym. Interesującą odpowiedź otrzymał poseł Korfanty na swe pisemne zażalenie do sądu małżeńskiego przy konsystorzu wrocławskim. W odpowiedzi tej, podpisanej również w imieniu sądu małżeńskiego przez kardynała Koppa, powiedziano, że „jeżeli zażalającemu się (p. Korfantemu) zależy wogóle na ślubie kościelnym (po niemiecku: „wenn Ihnen an der kirchlichen Trauung etwas gelegen ist“), powinien porozumieć się co do tego z proboszczem parafji śląskiej, który mu ślubu odmówił, co do nałożonej na niego (p. Korfantego) pokuty“. Tą „pokutą“ miało być, jak wiadomo, odwołanie rzekomych ataków *Górnoślązaka* na księży-germanizatorów i zaprzestanie ich w przyszłości. Sprawa ta znajduje się obecnie w ręku nuncjusza papieskiego w Monachjum i oprze się o Rzym.

**Zbrodnicze zamachy na pociągi kolejowe.** Z Łodzi donoszą: W ostatnich dniach dwa wieczorne pociągi, wychodzące z Łodzi do Koluszek, omal, że nie stały się ofiarą katastrof, nieobliczonych w skutkach. Jednego i drugiego dnia bowiem maszyniści, prowadzący oba pociągi, pomimo zapadającego zmroku, spostrzegli leżące na szynach podkłady kolejowe, które po wstrzymaniu pociągu usuwano. Sposób ułożenia podkładów i bliskość obu miejscowości dowodzą, że zamach uplanowany był przez jedne i też same osoby. Zarządzone natychmiast energiczne śledztwo nie dało na razie żadnych konkretnych rezultatów, krążą jednak wieści, przypisujące zamach zbrodniczy robotnikom, wydalonym niedawno z kolei frabryczno-łódzkiej.

**Węgrzy a Chorwaci.** Dworzec kolejowy w Zagrzebiu był onegdaj widownią drażliwej sceny. Poseł chorwacki i profesor uniwersytetu dr. Franciszek Vrbanić, chcąc udać się do Rjeki, zażądał od kolejowego kasjera w języku chorwackim sprzedania mu biletu do tej miejscowości. Kasjer odpowiedział, że nie zna on stacji kolejowej nazwiskiem „Rjeka“ i dlatego biletu nie sprzeda. Wówczas zawołał poseł Vrbanić: „Pan musisz wiedzieć gdzie leży Rjeka, jesteś pan w Chorwacji, a Rjeka jest chorwacką“. Rozpoczęła się przy okienku kasjera ożywiona dyskusja, a zgromadzona na dworcu publiczność otoczyła kasę i zgotowała posłowi owację. Wreszcie kasjer, który chciał koniecznie, by poseł Vrbanić nazwał Rjekę po madziarsku — Fiume, nie mogąc dopiąć tego, zrezygnował z dalszego oporu i wydał bilet.

**Niedźwiedzie na granicy tyrolsko-szwajcarskiej.** Pasterz, pasący owce niedaleko Valcawy, małej szwajcarskiej miejscowości obok Glarus, doniósł, że na trzodę jego napadają niedźwiedzie. Bezzwłocznie udało się w poszukiwania za misiem kilku myśliwych, którzy znaleźli po drodze ogryzione resztki zrabowanych owiec, niedźwiedzia jednak nie spotkali. W dwa dni później, wdarł się w nocy niedźwiedź do pewnej obory w Obersutzthal w Tyrolu i rozszarpał cztery krowy. Obecnie, żandarmerja okoliczna przy pomocy kilkudziesięciu myśliwych urządza generalną obławę na szkodnika.

**Epilog skandalu na dworze saskim** rozegra się w tych dniach. Następca tronu saskiego, jak również generał Treitschke, jako komendanci dwunastego i dziewiętnastego korpusu, zrzekają się swoich godności. Bezpośrednią przyczyną tej rezygnacji ma być sprawa pojedynku, do którego niemieckie koła wojskowe zmuszały księcia saskiego, uważając, że „Leopold Wölfling“ (były arcyksiążę Leopold) obraził arcyksięcia swojemi enuncjacjami, rozgłoszonemi po pismach. Tymczasem sąd wojenny saski, któremu przewodniczył generał Treitschke, zydecydował, że następca tronu nie potrzebuje uciekać się do pojedynku w celu obrony swego honoru. Na dworze berlińskim, na którym pojedynek stał się dogmatem honoru, uznano to za obrazę armji niemieckiej j to zachwiało stanowiskiem obu wspomnianych dowódców, którzy mają się ukazać po raz ostatni w swoich generalskich mundurach w tym tygodniu na dorocznych manewrach.

**Siostry papieża.** Z Wenecji donoszą: Dnia 7 bm. odjechały stąd obie siostry papieża do Rzymu. Przybywszy na dworzec, chciały sobie kupić bilety 3-ciej klasy, ale na rozporządzenie prefektury, dostarczono im wagonu salonowego, w którym obie pojechały do Rzymu, aby odwiedzić brata swego, wyniesionego na stolicę Piotrową.

## Z kraju.

**Brzeżany.** *(Wybory do sejmu).* Dnia 17 bm. odbędzie się tu wybór posła do sejmu z kurji większych posiadłości dawnego obwodu brzeżańskiego, w miejsce p. Stanisława Wybranowskiego, który mandat swój złożył. Jako kandydatów do mandatu wymieniają pp. Mikołaja Torosiewicza marszałka pow. rohatyńskiego, który już zasiadał w sejmie; a przy ostatnich wyborach uległ w walce z Rusinem, oraz Aleksandra Krzeczunowicza, właściciela Bołszowca. Na zebraniu przedwyborczem zwołanem na dzień 16 bm. zapadnie ostateczna decyzja, na którego z tych dwóch kandydatów odda swe głosy obywatelstwo ziemi brzeżańskiej.

*(Wystawa przemysłu krajowego).* Komitet wystawy podaje do wiadomości publiczności i wystawców, że otwarcie wystawy wyrobów przemysłu krajowego w Brzeżanach, na żądanie wielu stron interesowanych, a zatem z przyczyn od komitetu niezależnych, nastąpi nie 4 października, lecz 11 października br. Wystawa zapowiada się bardzo dobrze, zgłoszenia napływają z dniem każdym. Wytwórców i przemysłowców, którzy dotąd zaniedbali się zgłosić, prosi komitet o przyspieszenie swego zgłoszenia już jeżeli nie w własnym interesie, to choćby tylko z tego względu, ażeby ułatwić komitetowi pracę w urządzeniu lokalu wystawowego i uporządkowaniu przedmiotów wystawowych według pewnych działów i grup wytwórczych. Zdaniem naszem, nie powinno brakować na tej wystawie ani jednej firmy krajowej — wymaga tego od nich sprawa uprzemysłowienia kraju — której nie wolno lekceważyć. Termin nadsyłania okazów wystawowych przedłuża się do 1 października br.

**Buczacz.** *(Z Tow. gospodarskiego).* Dnia 5 bm. urządzono tu w ogrodzie hr. Potockich, staraniem podolskiego oddziału gal. Tow. gospodarskiego, wystawę nasion i płodów rolniczych, oraz maszyn i narzędzi gospodarskich.

Z okazji wystawy odbyło się posiedzenie oddziału, na które między innymi przybyli: prezesowie ościennych oddziałów Tow. gospodarskiego pp. Mik. Krzysztofowicz z kołomyjskiego; St. Bohdanowicz z tłumackiego i wiceprezes gal. Tow. gosp. p. Vivien.

Przed posiedzeniem zebrali się goście i członkowie oddziału w liczbie 30 w sali Sokoła, podejmowani obiadem przez prezesa oddziału, p. Artura Cieleckiego. Potem odbyło się posiedzenie, na którem toczyły się bardzo ożywione i pouczające dyskusje. Najpierw przewodniczący wyłuszczał cele wystawy, poczem podziękował przybyłym gościom ościennych oddziałów i prezydjum Towarzystwa gospodarskiego.

Następnie, nad wnioskiem p. Grzegorza S a w y o polepszenie kultury buraków dla naszych fabryk, wywiązała się ożywiona rozprawa. Zabierało w niej głos wielu mowców, wskazując na potrzebę rozszerzenia kultury buraków nie tylko ze względu na zabezpieczenie krajojowych fabryk cukru przed zamachem kartelu, lecz także na korzyści, wynikajace dla rolnika i dla klasy robotniczej, mającej w najtrudniejszej na przednowku chwili znaczny zarobek. Uchwalono więc kulturę tę zalecać i starać się o jak największe jej rozszerzenie.

Również bardzo żywo dyskutowano następnie nad sprawą dostaw zboża dla wojska w drodze wspólnych udziałów.

W końcu na wniosek p. Władysława hr. P o t o c k i e g o uchwalono wyrazić podziękowanie radzie oddziału podolskiego za inicjatywę do wystawy oraz wyrażono życzenie, aby nadal co roku tego rodzaju wystawy były urządzane.

Wreszcie p. C i e l e c k i przypomniał akcję ratunkową dla dotkniętych klęskami elementarnemi i zachęcał do składek w naturaljach.

Po posiedzeniu udali się zebrani na plac wystawy, zawierającej próbki nasion i płodów rolnictwa i ogrodnictwa tak z gospodarstw większych, jak mniejszych, dalej maszyny i narzędzia rolnicze, wystawione przez firmy krajowe i zagraniczne. Jest to krok dalszy na drodze urządzania takich wystaw na Podolu, celem zaznajomienia się z produkcją i możnością korzystnego zbytu i materjalnej poprawy stosunków rolnictwa.

**Czortków.** *(Monologista Chorąży).* Z bardzo życzliwem przyjęciem u publiczności spotkał się występ w naszem mieście monologisty krakowskiego, p. Józefa Chorążego. Wieczór artysty dany onegdaj w sali teatralnej, zgromadził liczne grono widzów, którzy bawiąc się wesoło, zadowolenie swoje objawiali przez częste i żywe oklaski.

**Gorlice.** *(Festyn „Sokoli“).* Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Gorlicach urządza w niedzielę dnia 13 września 1903 roku w parku miejskim w Gorlicach festyn. Na program złożą się: Igrzyska i wyścigi chłopców na boisku o nagrody; Tombola; Koło szczęścia; Balon Santos-Dumonta; Wyścig powolny cyklistów o nagrodę pań; Poczta, confetti, coriandoli i t. d. Punktualnie o godz 3ej popołudniu rozpoczną się na boisku w parku ćwiczenia sokole ze zlotu powszechnego we Lwowie i budowanie piramid. Do udziału w ćwiczeniach zostały zaproszone wszystkie gniazda sokole, należące do okręgu rzeszowskiego.

**Gródek.** *(Misja).* W Powitnie, wiosce koło Gródka Jagiellońskiego, odbywała się misja przez 10 dni tj. od 30 sierpnia do 7 września. Gorliwość w pracy OO. misjonarzy i miejscowego proboszcza ks. M. Lachiewicza rozbudziła w sercach ludu pobożność i pietyzm tak wielki, że pomimo pracy w polu, kościół był zawsze pełny, a nauki i kazania głoszone wywierały wielki wpływ nawet na zatwardziałych i obojętnych dla Kościoła. Rzewna była chwila na konkluzję przy postawieniu krzyża pamiątkowego. Wszyscy cisnęli się, aby znak zbawienia nieść na swych ramionach na miejsce przeznaczenia. W tem sędziwy kapłan misjonarz zawołał głosem poważnym: „Niech nikt nie odważy się tknąć tego znaku zbawienia, kto oddaje się nałogowemu pijaństwu, kto nie postanowił szczerej poprawy i pokuty!“ Wszyscy jak dzieci jednej matki, wzięli na swe ramiona to szczytne znamie chrześcijaństwa, a to było wyrazem solennego przyrzeczenia poprawy życia i skruchy. Nie tylko lud ale i okoliczne dwory brały udział w misji, przystępując do św. Sakramentów. Po konkluzji udali się OO. misjonarze do Mszany i tam w skromnej kapliczce przez dwa dni nauczali lud. Cześć kapłanom poświęcającym się dla Kościoła i dobra ludu!

**Jasło.** *(Konopnicka w Jaśle).* P. Marja Konopnicka, w przejeździe do swej posiadłości w Żarnowcu koło Jedlicza, przybyła w poniedziałek wieczorem do naszego miasta i zatrzymała się tu przez noc, aby odpocząć po trudach podróży. Wieść, iż Konopnicka bawi w Jaśle rozeszła się lotem błyskawicy po całem mieście, a „Sokół“ jasielski dał inicjatywę do urządzenia pieśniarce naszej serdecznej owacji. We środę, gdy p. Konopnicka miała odjechać do Jedlicz, na dworzec przybył oddział sokoli pod wodzą prezesa dra Baranowskiego, a za nim pośpieszyły tłumy publiczności, które zapełniły szczelnie peron, dworzec i plac przed dworcem. Studenci i sokoli utworzyli przed poczekalnią długi szpaler. Gdy po godzinie 12 przybyła p. Konopnicka, wraz z towarzyszącą jej artystką-malarką panną Dulebianką, rozległa się komenda sokola: „Czapki w lot“, oraz zabrzmiał gromki okrzyk: „Czołem“, a ustawiona przed dworcem muzyka „Harmonji“ zagrała „Jeszcze nie zginęła“. Dr. Baranowski wprowadził obie panie do poczekalni, gdzie powitał p. K. serdecznemi słowy i wręczył jej od sokołów bukiet. Drugi bukiet wręczyła jej po stosownej przemowie jedna z uczenic tutejszej szkoły wydziałowej. Pani Konopnicka podziękowała serdecznie za przyjęcie, dra Baranowskiego prosiła, aby jej imieniem złożył podziękowanie, tym, którzy dla szczupłości miejsca, w poczekalni znaleźć się nie mogli — młodzieży polskiej. Następnie tłumy publiczności odprowadziły p. Konopnicką do wagonu, a gdy pociąg ruszył, zabrzmiały znów okrzyki „Czołem“, pochyliły się wszystkie głowy, a „Harmonia“ zagrała „Warszawiankę“.

**Mielec.** *(Pożary).* W skutek nieostrożności dzieci, bawiących się zapałkami, wybuchnął pożar w Wampierzowie i zniszczył 6 zagród włościańskich, wraz z całą tegoroczną krescencją. Szkoda, tylko w drobnej części ubezpieczona, wynosi około 15.000 koron.

W Łysakowie spaliło się pięć zagród włościańskich wraz z tegorocznymi zbiorami.

**Przeworsk.** *(Śmierć w płomieniach).* W Budach przeworskich wybuchnął pożar w zagrodzie Macieja Stępaka. Z powodu silnego wiatru ogień objął z uiezwykłą szybkością dom mieszkalny, stodołę pełną zboża i stajnię, które zupełnie spłonęły, a tylko kierunkowi wiatru w stronę, gdzie w pobliżu nie było budynków i energicznemu ratunkowi zawdzięczać należy, że pożar nie przybrał znaczniejszych rozmiarów. W pożarze tym straciła życie sługa Stępaka, Teresa Miara, która chciała ratować bydło ze stajni. Nadto przy gaszeniu ognia doznał znaczniejszego poparzenia włościanin Józef Duliban, którego odstawiono do tutejszego szpitala Sióstr Miłosierdzia.

**Sędziszów.** *(Nieszczęśliwy wypadek).* Lokomotywa pociągu towarowego, dążącego z Trzciany do Sędziszowa, zaczepiła idącego wzdłuż toru wieśniaka Wincentego Madeja i zrzuciła go z nasypu tak nieszczęśliwie, że Madej złamał lewą nogę. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez lekarza kolejowego w Sędziszowie, odwieziono Madeja do szpitala w Rzeszowie.

**Sokal.** *(Zabita przez piorun).* W czasie szalejącej w tych dniach burzy, uderzył piorun w Waniowie w pracującą na polu włościankę Anastazję Petryszynową i zabił ją na miejscu.

**Tarnów.** *(Smiertelny wypadek).* Przy przesuwaniu wozów na stacji kolejowej Łowczówek-Pleśna potknął się robotnik Jakób Serwiński i tak silnie o okno wagonu uderzył głową, że padł trupem na miejscu.

* **W bursie** dla dzieci urzędników prywatnych może jeszcze kilku uczni znaleźć umieszczenie za opłatą po 30 kor. miesięcznie. Zgłoszenia do Redakcji „Urzędnika prywatnego“ przy ulicy Wronowskiej l. 8, I. p. Bursa zapewnia swym wychowankom należytą opiekę i nadzór, czego najlepszym dowodem jest okoliczność, że w roku zeszłym otrzymało na 26 uczni, zaledwie dwu postęp niedostateczny.

* **Wpisy** do liceum Sióstr Nazaretanek we Lwowie przy ulicy Unji Lubelskiej l. 9, również jak do klas normalnych i do ogródka froeblowskiego z powodu rozporządzenia rady szkolnej przedłużone zostały do 15 września. Siostry Nazaretanki przyjmują tak wychowanki stałe, jak półpensjonarki i dochodzące. Oprócz przedmiotów szkolnych gruntownie i obszernie wykładanych, gdyż obok Sióstr zakonnych pracują w tym Zakładzie najlepsze siły nauczycielskie z wykształceniem uniwersyteckiem, uczenice znajdą jeszcze w Zakładzie możność nabycia nie tylko rzeczywistej znajomości ale i biegłości w władaniu językiem francuskim i niemieckim — języków tych bowiem udzielają rodowite Francuzki i Niemki, w godzinach porannych jako przedmiotów obowiązkowych, popołudniu zaś w formie konwersacji, w której i uczenice dochodzące mogą brać udział. Położenie Zakładu w najzdrowszej części miasta obok hygienicznego i bardzo starannego urządzenia, podnosi jeszcze bardziej wartość Zakładu, wpływa bowiem dodatnio na rozwój fizyczny dzieci tam uczęszczających.

**Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.**

→ Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Ludwika Dziedzickiego, inspektora szkół, złożyła dyrekcja seminarjum naucz. żeńskiego z Przemyśla 20 kor. na przytulisko Brata Alberta.

Na szkołę ludową, złożyło kółko niedzielne w rocznicę śmierci ś. p. Juljana Strzeleckiego 6 kor.

## NOTATKI literackie i artystyczne.

**Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.** Dziś we czwartek po raz pierwszy „Kasztelanka“ *(„La Chatelaine“)*, sztuka w 4 aktach przez Alfreda Capus'a, tłómaczył Jarosław Pieniążek.

Jutro w piątek „Posłaniec nr. 6666“, operetka w 3 aktach C. M. Ziehrer'a.

W sobotę „Kasztelanka“, sztuka.

**Repertoar letniego teatru ludowego.** We czwartek, 10 września, z powodu przygotowań do sztuki „Quo vadis“, przedstawienia nie będzie.

W piątek, 11 września, po raz pierwszy „Quo vadis“, sztuka w 10 obrazach, z powieści H. Sienkiewicza, w przeróbce Barreta. Nowe dekoracje i kostjumy.

W sobotę, 12 września, „Quo vadis“, sztuka.

**Z Salonu sztuk pięknych.** Towarzystwo sztuk pięknych otworzyło w salach swoich przy pl. św. Ducha, jesienną wystawę dzieł artystów polskich, która obejmuje niektóre pozostałe prace Salonu okrężnego i nowo nadesłane artystów lwowskich, krakowskich i warszawskich, a mianowicie: Z pozostałych prac Salonu okrężnego wystawiono wspaniałe portrety art. Augustynowicza „Portret pani S., portret żony i portrety dzieci artysty“; art. Małachowskiego „Łodzie“; Wygrzywalskiego „Memento vivere“; Reyznera „Staruszki“; Sozańskiego „Motyw z Podola“; z nadesłanych zaś prac: Andrychiewicza „Portret własny, Fałszywe blaski (plafon), Do światła, Nad Sekwaną, Lato, Łan kartofli“; Chełmońskiego „Na biwaku i ks. Józef Poniatowski“; Gramatyki „Stary tartak i Krajobraz“; Pociechy „Las, Wieczorem i Brzozy“; Klepińskiego „Hucuł i Pasterz“; Weina „Po zachodzie słońca i Na pastwisku“; Skwirczyńskiego „Studjum i Krajobraz“; Piotrowskiego Miecz. „Skały, Śnieżyca, Sosny, Aleja“, Batowskiego „Latarnik“; Reyznera „Wiosna, Wspomnienie, Las i Oczekiwanie“; Pająkównej „W półcieniu, Tulipany“; Szernera „Rycerz i Na wywiady“; Beera „Gewont“; Perdzyńskiego „Polowanie“; Sozańskiego „Na pastwisku“; Tondosa „Kościół Marjacki“; Holzmüllera „Akwarele, Chaty, Na manewrach, Przed stajnią, Amazonka, Krakowianka“; Szczepańskiego „Studja pejzażowe“; Olesińskiego „Kowal“.

Wystawa otwarta codziennie od godziny 10 rano do 6 wieczorem bez przerwy. Wstęp dla członków wolny.

*) **Programy sezonowe.** Dyrektor paryskiego Vaudevilu, Porel, zamieścił w *Figarze* pogadankę teatralną o programach teatrów paryskich na zbliżający się sezon, a przedewszystkiem o programie własnym, obejmującym zapowiedź dziesięciu nowości. Najpierw wystawi dramat „Décadence“ Alberta Guinona, pierwotnie zakazany przez teatralną cenzurę, z p. Réjane. Następną nowością, z tą samą wykonawczynią, będzie sztuka Brieux'a (autora „Czerwonej togi“) pt. „Macierzyństwo“. W dalszym ciągu ujrzą światło kinkietów dramat R. Coolus „Antonina Sabrier, komedja Decourcelle i Coulevain „Lepsza połowa“, rewolucyjny dramat R. de Flers i Caillaveta „Montansiér“, a wreszcie ibsenowską „Norę“, z p. Réjane, która w roli tej będzie współzawodniczyć z pp. Duse i Sormą. — Później grane będą następujące nowości A. Bissona „Piękna Normandka“. Alb. Barré „Pawilon“ i Fr. Grésaca trzyaktowa komedja „Trzecia kwadra“.

*) **Emil Devrient,** słynny niemiecki artysta dramatyczny, urodził się przed stu laty, tj. 4 września 1803, jako syn zamożnego kupca. Wbrew woli ojca, poczuwszy pociąg artystyczny, wystąpił po krótkiem przygotowaniu po raz pierwszy na scenie jako baryton (Raul w operze „Dziewica orleańska“). Zyskał powszechny aplauz i podobał się dla swych zewnętrznych zalet. Pyszna postawa, zgrabna, smukła postać, lekko kręcący się włos, wymowne duże oko, patrzące pogodnie z uśmiechniętej wesoło twarzy, wspaniała dykcja i prawdziwa *grandezza* — wszystko to jednało mu przyjaciół na scenie i po za sceną. Devrient był nieco próżny, ale okupywał to talentem i niezwykłą pilnością, z jaką nad sobą pracował. Wielką pomocą w obeznaniu się ze sceną, była mu żona Dorota Böhler, znakomita artystka teatru lipskiego. Po krótkiej wędrówce po niemieckich scenach, zaangażowany został w r. 1831 do teatru drezdeńskiego, gdzie pracował przez lat trzydzieści kilka. Po raz ostatni wystąpił 1 maja 1868, umarł zaś 7 sierpnia 1872 w ulubionem swem mieście saskiem. Był to pierwszy artysta w Niemczech, który za zasługi sceniczne otrzymał order od ks. Koburga. Obok sławy, przyniosła mu sztuka i znaczny majątek, dzięki któremu spędzał ostatnie lata w wygodzie i dostatku.

## Wrzesień astronomiczny.

Widok nieba gwiazdzistego, zmieniający się bezustannie skutkiem pozornego obrotu sklepienia niebieskiego dokoła przedłużonej osi ziemi (czyli osi świata), w miesiącu wrześniu nie zawiera tych wielkich gwiazdozbiorów, jakie nęcą oko w czasie miesięcy zimowych. Mimo to, znajdziemy, posiłkując się choćby mapą nieba północnego, wiele pięknych gwiazdozbiorów; ważniejsze z nich, te mianowicie, które każdy wynaleźć może z łatwością, wypisujemy poniżej.

Zwróciwszy swój wzrok ku południowej stronie nieba, około godziny 10 wieczorem, dostrzeżemy nad poziomem Wielką Niedźwiedzicę, nad nią gwiazdę biegunową (w Małej Niedźwiedzicy), Cefeusza, a blisko zenitu gwiazdozbiór Łabędzia. W stronie zachodu znajdziemy Wolarza z gwiazdą pierwszej wielkości Arkturem i Koronę północną. Wynalezienie Arktura może być ułatwione w ten sposób: przez dwie gwiazdy Wielkiej Niedźwiedzicy, stanowiące jej ogon, przeprowadzamy linję prostą, a na jej przedłużeniu znajdziemy dużą gwiazdę czerwoną; jest to Arkturus.

Nad widnokręgiem wschodnim znajdują się: Andromeda, Perseusz, Kassjopea, a ku

stronie północnej Woźnica z wielką gwiazdą Kozą.

Nad widnokręgiem południowym ujrzymy: nad samym poziomem Koziorożca, wyżej Orła i Lirę, z gwiazdą pierwszej wielkości Wegą.

Z planet wielkich można teraz wynaleźć najłatwiej Jowisza, który świeci przez całą noc, około północy przechodzi przez południk, znajdując się na wysokości 32-ch stopni nad poziomem. Silny blask ułatwia wynalezienie Jowisza z pośród wszystkich gwiazd. Wieczorem należy go szukać nad widnokręgiem południowo-wschodnim.

Z prawej strony i nieco niżej Jowisza znajduje się Saturn w gorszych warunkach dla spostrzeżeń, z powodu swego słabszego znacznie blasku i niższego położenia. Około godziny 9ej wieczorem Saturn (w gwiazdozbiorze Koziorożca) przechodzi przez południk, znajdujący się na nieznacznej wysokości (18 stopni), zachodzi do północy.

Pozostałe planety nie są teraz widoczne.

Dnia 24go września, o godzinie 7ej rano słońce przechodzi przez równik, sprawia to porównanie dnia z nocą na całej kuli ziemskiej, a u nas początek jesieni astronomicznej która trwać będzie przez 89 dni i 18 godzin (do zimowego przesilenia).

Nowy rok żydowski 5664 rozpoczyna się dnia 22go, kończy dnia 9go września 1904 roku. Jest to rok zwyczajny, mający 354 dni.

Mieszkańcy południowej Afryki i Australji będą widzieli zaćmienie słońca, przypadające w dniu 21ym września. Pas, w którym zaćmienie będzie całkowite, leży na Oceanie lodowatym południowym. Jako częściowe zaćmienie, będzie widzialne: o wschodzie słońca w południowo-wschodniej części Afryki na Madagaskarze i wyspach Maskareńskich, po południu na Tasmanji i wybrzeżach południowej Australji, a przy zachodzie słońca na Nowej Zelandji. W Europie zaćmienie to wcale nie będzie widoczne.

Odmiany księżyca we wrześniu:

Dnia 6go pełnia, 14 ostatnia kwadra, 21 nów, 28 pierwsza kwadra.

## Arcyksiążę Rudolf redivivus.

Jak ciemnym, jak łatwowiernym jest lud nasz w niektórych powiatach Galicji, świadczy fakt, że ów legendarny „arcyksiążę Rudolf" znów wypłynął na widownię. Z Nowego Sącza donoszą, że we wsi Kobyle (powiat sądecki) jeden z gospodarzy padł ofiarą oszusta, który przedstawił się mu jako następca tronu austrjackiego, arcyksiążę Rudolf. Tajemniczy ten pan, zjawiwszy się, niewiadomo skąd, przez 3 dni i 2 noce przebywał u rodziny chłopa, Wicka Saraty, kazał im ukryć siebie, bo „musi się kryć przed ludźmi" i prosił ich, aby go nie wydali, że on u nich przebywa. Zatem ukrytego trzymali w śpichlerzu, karmili go „jajeśnicą" (jak tam mówią), jajkami, kogutki mu gotowali. Wódki nie chciał pić, tylko okowitę kazał sobie przynosić, chłopa wysyłał do Sącza, aby mu kupił różne drobiazgi: krawatkę, spinki i t. p., był bardzo nabożny, modlił się, klękał, całował ziemię i mówił im, że się nie umieją modlić. Opowiadał o swym nieszczęśliwym losie i tak ich otumanił, że dali mu dobrowolnie pieniędzy 110 zł. i 3 zł. na loterję, które miał im kiedyś zwrócić, a tymczasem obiecywał, że na loterji wygrają 2.000 zł.

Trzeciego dnia kazał się obudzić z rana, tak aby mógł być w Sączu „nie prędzej", jak o 8 rano i nie później jak o 9 godzinie" (o pół do 9 odchodzi pociąg), ubrał się, chłop go wyprowadził z domu i „arcyksiążę" poszedł sobie. Ale po wyjściu chłopa i Rudolfa, żonie żal się zrobiło tych pieniędzy i zaczęła płakać. Mąż, gdy przyszedł do domu z powrotem, namyślił się i poszedł za nim w pogoń, aby mu pieniądze odebrać, ale do samego Sącza nie spotkał go nigdzie w drodze. W tym czasie gospodarz, u którego ów mądry Wicek Sarata mieszka „komorą", poszedł do posterunku żandarmerji i opowiedział o tem wszystkiem. Żandarmi śledzili oszusta, ale po „arcyksięciu" ani śladu, a chłop narzeka i płacze teraz, ale cóż to pomoże na jego głupotę. Wypłakawszy się, poszedł Sarata do „wróża", aby się dowiedzieć od tegoż, gdzie przebywa ten „arcyksiążę" i w jaki sposób może swoje pieniądze odebrać. Wróż kazał sobie za radę dobrze zapłacić, nie dając, jak zwykle dosyć jasnej odpowiedzi. Cała nadzieja została łatwowiernemu chłopu w żandarmerji, że oszusta złapie, chociaż, kto wie, czy pieniądze znajdą się jeszcze przy nim.

## Koniec „Frondy".

Po sześcioletniej wegetacji przestał wychodzić w Paryżu dziennik, który pozornie narobił swego czasu tyle wrzawy nietylko w stolicy Francji, lecz i w całym świecie cywilizowanym, jako nowy krok w rozwoju emancypacji, usamodzielnienia płci niewieściej.

Mowa o *Frondzie*, o owym wielkim dzienniku politycznym, wydawanym i redagowanym wyłącznie przez kobiety, a mającym wykazać, że pole samodzielnej pracy dziennikarskiej stanie dla kobiet otworem, że wobec znanego zepsucia prasy francuskiej, dziennik czysty, szlachetny, niezależny, może [illegible] A jednak dziennik ten upadł!

Wiadomość ta ucieszy zapewne istniejących jeszcze wrogów emancypacji kobiet, a zasmuci jej zwolenników.

Ani pierwsi atoli nie mają powodu do radości, ani drudzy do smutku, upadek bowiem *Frondy* postępu sprawy emancypacji nie cofnie, ani nawet na chwilę nie wstrzyma.

Upadł tylko dziennik, nie odpowiadający zadaniom chwili. Sprawa, której bronił nie została przez to ani na włos zachwiana, nie doznała najmniejszej straty i drogą.

Istotnie bronił nieforlunnie. Gdy bowiem, jak z Paryża donoszą, założycielka i kierowniczka jego, pani Małgorzata Durand, oraz grono jej współpracownic, przechodzą do sztabu redakcyjnego dziennika *Action*.

Młody to zresztę dziennik. Niespełna rok istnieje, a kierownicy jego do życia wykolejeni: Wiktor Charbonnel i Henryk Bérenger, dla których najradykalniejsze nawet w walce z Kościołem katolickim dzienniki francuskie wydawały się zbyt łagodnemi. Założyli przeto organ własny, mający czynem *(action)* stwierdzić to, czego inni słowem wypowiedzieć nie mieli odwagi.

Czyn ten u panów Charbonnela i Bérengera objawił się przedewszystkiem w sposób nie bardzo dla nich zaszczytny. Oni to mianowicie ubiegłej wiosny, po zniesieniu zakonów, spełniali dobrowolnie role denuncjantów, przerywali służbę Bożą i wywoływali zaburzenia gorszące w kościołach, gdzie wygłaszali kazania członkowie zakonów zniesionych. Oni to również urządzili niedawno w Paryżu manifestację krzyczącą przed pomnikiem Szczepana Doleta dla przeciwdziałania żałobie po Leonie XIII.

Oprócz tych dwóch panów, do sterowania nawą dziennika *Action* dopomaga między innymi także pan Wawrzyniec Tailhade, sławiący jawnie wszelkie zamachy dynamitowe. Zna go policja francuska, w której rękach już kilkakrotnie znajdował się mimowoli, znają go też Paryżanie z aforyzmu, jaki po zamachu na kawiarnię „Terminus" ukuł.

Podczas zamachu tego zginęło kilku Bogu ducha winnych gości, ale p. Tailhade oświadczył najspokojniej: Cóż znaczy życie kilku ludzi bez znaczenia, jeśli tylko gest był piękny!

Do takiego to grona weszła była redaktorka *Frondy* z kilkoma swemi towarzyszkami.

I to właśnie tak rychły koniec dziennika kobiecego tłómaczy.

Aczkolwiek bowiem pani Małgorzata Durand i jej koleżanki uważane były w sprawie emancypacji kobiet za szermierki dzielne, to jednak nie interes tej sprawy, lecz interes radykalizmu skrajnego wogóle, radykalizmu politycznego, religijnego, etycznego, miały przedewszystkiem na widoku.

Odczuły tu kobiety francuskie, *Fronda* zakończyła żywot — bez szkody dla sprawy kobiet, a kierowniczki jej utonęły w środowisku, do którego dążyły.

## P. landrat Blomeyer.

Nowo mianowany prezydent pruskiej komisji kolonizacyjnej p. landrat Blomeyer przy pierwszem swem publicznem wystąpieniu, zdeklarował się jako zacięty wróg Polaków. W Zbąszyniu mianowicie odbyła się uroczystość związków wojackich. Na rynku, gdzie zgromadziły się szeregi wojaków, należących do związku, ustawiono trybunę. Na nią wszedł p. landrat Blomeyer z Międzyrzecza i miał mowę, która — jak pisze *Westposener Volksblatt*, gazetka, wychodząca w Zbąszyniu — deprymujące wywarła wrażenie na umysły, mniej skłonne do namiętnej walki narodowościowej. Landrat bowiem wewnętrznym nieprzyjacielem państwa nazwał oprócz socjalistów i Polaków. Nawet gazeta niemiecka gani takie postępowanie landrata i oburza się na jego nietaktowność, tem więcej, że wielu polskich obywateli z powodu uroczystości wojackich przyozdobiło swoje domy i wielu Polaków stało w szeregach związków wojackich. Z innej strony donoszą nam, że p. Blomeyer jako landrat nie pokazywał podobno tego wrogiego dla Polaków usposobienia, przeciwnie, mówił często po polsku i żył z Polakami. *Honores mutant mores!*

Powyższe doniesienie *Kurjer Poznański* zaopatruje następującą uwagą: My dodajemy z naszej strony, że dopóki hakatyzm wpływać będzie na rząd pruski, dopóty wielu urzędników, zamiast postępować w pracy urzędowej przez przyswajanie sobie prawdziwie cywilizowanych poglądów na świat i ludzi, szukać będzie postępów i szczebiów coraz wyższych na drabinie urzędów i zaszczytów przez szkalowanie Polaków.

## Izba sądowa.

**Wiedeń** 5 września.

**(Listy dra Girtlera-Kleeborna.)**

*) W dniu 24 b. m. stanie przed sądem przysięgłych szwaczka Józefa Hruba, oskarżona o oszustwo spadkowe. Pod pozorem, że ma w depozycie sądowym do podjęcia spadek w kwocie 70.000 zł., pozostawiony jej przez matkę, wyłudziła od swego szwagra 1.400 kor., a od teściowej 1.100 kor. jako pożyczkę, na pokrycie należytości stemplowych, podatkowych, depozytowych etc. Były to wszystkie oszczędności obojga biednych krewnych, którzy przekonawszy się o oszukańczych zamiarach Józefy, wnieśli skargę do sądu. Oto pokazuje się, że padli oni ofiarą dobrej wiary w sfałszowane listy generalnego prokuratora dra Girtlera-Kleeborna, którego w pisaniu „wyręczył" znajomy Józefy, Antoni Heiling, lakiernik.

Pomimo absurdów prawniczych, jakie były w tych listach, oboje poszkodowani wierzyli, dzięki poważnemu nazwisku, znanemu Wiedeńczykom dobrze z dzienników. Dla zamydlenia oczu dała też Józefa inserat do kilku dzienników, w którym adwokat dr. Mehler, uosobiony również w Heilingu, wzywał ewentualnych spadkobierców dalszych do zgłoszenia się o spadek matki Józefy.

## Z Serbji.

Przytaczając onegdaj treść mowy prezydenta gabinetu serbskiego p. Awakumowicza z jednym z korespondentów pism wiedeńskich, podaliśmy, że premier serbski bardzo ujemnie wyraża się o ruchu oficerów przeciw królobójcom i sądzi, że wywołało go kilku gorętszych, młodszych oficerów. Tymczasem p. Awakumowicz się pomylił, gdyż, jak stwierdziły dochodzenia, do „spisku" należą nietylko młodzi oficerowie, lecz także wielu wyższych oficerów sztabowych, a nawet kilku generałów, którzy pochwalili ruch, rozpoczęty przez oficerów i podpisali memorjał, który miał być wręczony królowi.

Młodszych oficerów aresztowano natychmiast, starszych usunięto z posad.

Pogłoska, iż minister Maszin, szwagier zamordowanej królowej Dragi, który podczas rzezi w konaku dał pierwszy strzał do swej bratowej, zamierza z gabinetu ustąpić, potwierdza się. Maszin w istocie wniósł podanie o dymisję, ale nie zamierza on usunąć się ze służby, lecz chce służbę cywilną zamienić na służbę wojskową. Mianowicie chce zostać komendantem twierdzy w Białogrodzie, czyli innemi słowy, chce miasto mieć w swych rękach. Jeżeli król na tę zamianę się zgodzi, a dotychczas zawsze szybko spełniał wszystkie życzenia królobójców, będzie to dowodem, iż nie może wyzwolić się z pod opieki królobójców, a co za tem idzie, iż ma głębsze i poważne powody ulegania królobójcom, nie jedynie wdzięczność dla tych, którzy mu dali koronę. Musi więc być prawdą, że królobójcy mają w ręku dowody, iż król Piotr był kierownikiem spisku, którego ofiarą padła serbska para królewska i że ulega królobójcom, gdyż obawia się, aby ogłoszenie tych dokumentów nie skompromitowało go przed Europą i nie uniemożliwiło mu pobytu w Serbji.

Generał Magdalenic, który aresztowany został za pochwalenie i udział w ruchu oficerów przeciw królobójcom, a następnie wypuszczony na wolność, ogłosił w *Wieczernich Nowostiach* list, w którym ostrzega, że aresztowanie oficerów, którzy przecież nic złego nie uczynili, żądali bowiem tylko usunięcia tych, co w nocy dnia 11 czerwca splamili mundur wojskowy, może mieć smutne następstwa. Magdalenic za to ostrzeżenie ma być sądownie ścigany i pozbawiony stopnia oficerskiego.

(*Tel. Dziennika Polskiego*).

**Białogród.** Wczoraj około 10 godziny wieczorem tłum, złożony z 1.000 osób urządził demonstrację przeciw dziennikom *Narodni List* i *Veczerne Nowosti*. Powybijano w lokalach redakcyjnych szyby. Redaktorowie napadnięci przez demonstrantów, dali do tłumu strzały rewolwerowe i kilka osób ranili. Żandarmerja rozprószyła tłum.

**Białogród.** Porucznik Paweł Mihajłowic został skazany na 15 lat ciężkiego więzienia z powodu wydania tajnego planu mobilizacyjnego obcemu mocarstwu.

## Powstanie w Macedonji.

(*Telegr. Dziennika Polskiego*).

**Ateny.** Oddział uzbrojonych Kreteńczyków przekroczył granicę, został jednak zmuszony do cofnięcia się do Tessalji. Wzmocniono straże graniczne.

# DEPESZE
## telegraficzne i telefoniczne.

**Rocznica śmierci cesarzowej.**

**Wiedeń.** Z powodu przypadającej dziś rocznicy śmierci cesarzowej Elżbiety, odbyły się w całej monarchji żałobne nabożeństwa.

Cesarz udał się rano do krypty kościoła Kapucynów i modlił się przy trumnie cesarzowej Elżbiety, następcy tronu i swych rodziców.

**Awantury socjalistyczne.**

**Wielki Warażdyn.** Z powodu wydanego przez policję zakazu odbycia zgromadzenia socjalistycznego, urządzili socjaliści hałaśliwą demonstrację i obrzucili policję kamieniami, dali wreszcie kilka strzałów. 4 policjantów zranionych.

Policja rozpędziła wkrótce tłum, nie robiąc użytku z broni. Trzy osoby aresztowano.

**Wypadki w Bejrucie.**

**Stambuł.** Walego z Bejrutu na razie nie zdegradowano lecz zasuspendowano. Wali z Damaszku otrzymał polecenie przywrócenia spokoju w Bejrucie. Gubernator Libanonu Musafer basza otrzymał rozkaz udania się na granicę Libanonu. Porta oświadcza, że wybuch dawnych lokalnych zawiści spowodowany był rozgoryczeniem wśród Mahometan z powodu przybycia amerykańskich okrętów wojennych. Nadto doniesienia o wypadkach były przesadzone, tak samo i liczba zabitych i rannych. Na razie zapanował spokój, a Porta będzie dbała o stałe utrzymanie porządku.

## Kronika z ostatniej chwili.

**Wiadomości osobiste.** Ks. metropolita Andrzej Szeptycki, powrócił wczoraj w południe do Lwowa.

Szef biura bezpieczeństwa dyrekcji policji lwowskiej p. Gabrjel Kreiner powrócił z urlopu i objął urzędowanie z dniem dzisiejszym.

**Za duszę śp. cesarzowej Elżbiety**, odbyło się dziś jako w rocznicę jej tragicznej śmierci, nabożeństwo żałobne w katedrach wszystkich trzech obrządków. W katedrze obrządku rzym. kat. odprawił je ks. arcybiskup Weber, w katedrze gr. kat. ks. metropolita Szeptycki, a w katedrze ormiańskiej ks. prałat Moszoro.

**Nożownictwo.** Wczoraj około godz. 9-ej wieczorem, zbliżyło się do przechodzącego ul. Żółkiewską zecera z drukarni *Gazety Lwowskiej* p. Gusztyry, trzech jakichś drabów, z których jeden zażądał odeń papierosa. P. G. odmówił, a wtedy jeden z drabów uderzył go w twarz pięścią, inny zaś pchnął go w bok nożem, poczem napastnicy rozbiegli się. Ciężko ranną ofiarę zbójców, odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala. — Jestto w ciągu trzech dni ostatnich, już szósty wypadek nożownictwa na ulicy Żółkiewskiej! To straszne!

**Dręczenie zwierząt.** Kapral policji Welz, sprowadził na inspekcję Michała Iwanickiego, który używał do zaprzęgu parę koni ślepych, okrytych ranami i w najwyższym stopniu wynędzniałych. Iwanicki tłómaczył się, że koni tych używał do zaprzęgu z polecenia swojego służbodawcy Mojżesza Kellerblatta na Zamarstynowie, wobec czego Iwanickiego puszczono wolno, konie zaś, jako zupełnie niezdolne do pracy, oddano komisarjatowi II dziennicy.

Grzywną 2 koron, ukarała policja Cwetlę Hammer za to, że wioząc barany na targ, powiązała je i złożyła jednego na drugim na wąskim wózku, tak, że biedne zwierzęta omal nie podusiły się.

**Kradzież.** Chaji Kannerowej, żonie kupca ze Stanisławowa, skradziono w „Hotelu narodowym" broszkę z brylantem, wartości 500 koron.

**Podrzutek.** Wczoraj o godzinie 9 wieczorem, znaleziono w sieniach domu pod l. 1 przy ul. Ruskiej (Stauropigja), złożone na maglu kilkudniowe niemowlę płci żeńskiej. Dziecię oddała policja do zaopiekowania się niem komisarjatowi śródmieścia, za matką zaś podrzutka zarządzono poszukiwania.

**Samobójstwo.** Na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza w Krakowie, przyjęto dnia 19 sierpnia rb. Annę Norasową, z zawodu praczkę. Chora w czasie pobytu, zachowywała się zupełnie spokojnie. Według zeznań służby, kobieta wstała wczoraj rano, jak zwykle i umywszy się około godziny 7, wyszła ze sali chorych. Dłuższa jej nieobecność zwróciła uwagę służby oddziałowej; rozpoczęto poszukiwania i znaleziono Norasową, powieszoną na strychu pawilonu chirurgicznego. Po odcięciu wezwano natychmiast lekarza oddziałowego, który stwierdził śmierć. Zastosowane sztuczne oddychanie nie odniosło żadnego skutku.

**Z życia towarzyskiego.** O godzinie 11 przedpołudniem odbył się w kościele Panny Marji w Krakowie ślub hrabianki Izabelli Wodzickiej, córki Stanisława i Marji z Czarnomskich, z Augustem hr. Krasickim, właścicielem Liska, synem Ignacego i Elżbiety z hr. Zamoyskich. Ślubu udzielił ks. kanonik Komorowski z Przeworska, krewny pana młodego. Zjazd spokrewnionych rodzin bardzo liczny.

**Sprzedaż browaru braci Johnów.** Z Krakowa telefonują nam: W kancelarji adwokata Szalaya, podpisano dziś kontrakty kupna i sprzedaży tutejszego browaru braci Johnów przez Jana Götza-Okocimskiego, za kwotę 1 miljona koron. Cena browaru wynosi 800.000 koron, wewnętrznych urządzeń 200.000 koron. Nabywca będzie dalej prowadził browar. Jako konkurenci w nabyciu browaru stawały firmy niemieckie.

## Rozmaitości.

*) **Złote kajdany** wkłada na siebie potomek starego, ale zubożałego domu szkockiego, 27 letni książę Roxburghe. Bierze on za małżonkę pannę May Goelet, jak ją popularnie nazywają w Ameryce, a w istocie p. Mary Wilson Goelet, najposażniejszą jedynaczkę w Ameryce, której śp. papa, Ogden Goelet, kuzyn Astora, zmarły nagle w czasie podróży przed sześcioma laty, zostawił majątek w kwocie 40 miljonów dolarów, co odpowiada 192 miljonom koron. Panna May jest siostrzenicą Vanderbildta.

**13-letni ojcobójca.** Z Paryża donoszą: Na policję zgłosił się tu 13-letni chłopak z doniesieniem, iż pchnięciem sztyletu zamordował swego ojca, urzędnika w pewnej fabryce. Nadto dodał, iż matka i jej kochanek wiedzieli o tej jego zbrodni.

**Straszne upały** panują w Hiszpanji. Bardzo wiele ludzi umarło wskutek udaru słonecznego.

**Cesarzowa Abisynji.** Cesarzowa Abisynji, Saiton, osiada na stałe w Jerozolimie, gdzie przybędzie koło Wielkanocy 1904 roku. Wybudowano tam dla niej wspaniały pałac. Meble sprowadzono z Francji.

**Zabawna pomyłka.** W tych dniach w jednym z warszawskich hoteli wydarzyła się zabawna pomyłka. Oto w nocy do szwajcara zgłosił się gość hotelowy i w języku niemieckim zażądał wydania mu klucza z pod nr. 12. Szwajcar wiedząc, że pod tym numerem zamieszkuje kupiec Niemiec, nie przyglądając się przybyłemu (lampa była przyćmioną) klucz wydał. W godzinę później przybył znowu jakiś Niemiec, prosząc o klucz nr. 12. Zdziwiony szwajcar objawił, że klucz już oddał, udał się więc razem z owym drugim gościem do numeru. Drzwi nie były zamknięte, a na łóżku spał i chrapał jegomość, który przedtem klucz otrzymał. Ponieważ ten drugi gość był właściwie mieszkańcem numeru, śpiącego jegomości rozbudzono, żądając wyjaśnień. Otóż okazało się, że ów pierwszy gość omylił się, sprawdzono bowiem, że zamieszkiwał w położonym obok sąsiednim hotelu. Naturalnie, skończyło się na śmiechu i pouczeniu szwajcara, aby tak łatwo kluczy nie wydawał, nie sprawdziwszy osobistości.

## Dział ekonomiczny.

— **Kraj. związek przemysłowy we Lwowie**, rozesłał okólnik do wszystkich rad powiatowych i rad miejskich, w którym zaznaczając, że celem jego jest z jednej strony szukanie dla krajowych wyrobów zbytu tak u nas, jak i za granicami kraju i monarchji, z drugiej organizacja produkcji samej i niesienie pomocy tak finansowej, jak i fachowej, handlowo-przemysłowej, przedsiębiorstwom, które rozwijać się pragną, osiągnął rozporządzając nader skromnym kapitałem obrotowym, bo zaledwie 89.690·29 koron, obroty stosunkowo olbrzymie, bo w gotówce 1,015.868·29 kor., w towarze zaś koron 960.475·21. W dalszym ciągu okólnika, Związek stwierdzając, że wydział kraj. udzielił mu taniej pożyczki w sumie 60.000 koron, a Bank kraj. przystąpił do związku w charakterze członka z udziałem 20.000 koron, reprezentacyj zaś miejskich i autonomicznych przystąpiło dotychczas 17, odwołuje się do innych rad miejskich i powiatowych, aby wzięły udziały, wynoszące tylko po 100 koron, a dające gwarancję stałego oprocentowywania się.

— **Wiedeń** 10 września. (Giełda południ. godzina 12 minut 30). Marki 117·42, Renta majowa 99·95, Węg. renta koronowa 97·70, Akcj. austr. zakł. kred. 643·25, Akcje węg. zakł. kred. 712·—, Akcje Anglobanku 272·50, Akcje Unionbanku 512·—, Akcje Bankvereinu 470·50, Akcje Länderbanku 404·—, Akcje kolei państw. 651·50, Lombardy 81·25, Akcje kolei Elbethal 415·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 351·25, Akcje Alpiny 367·—, Akcje Rima Muranji 453·50, Akcje pragskiego Tow. żel. ——, Losy tureckie 114·—, Ruble 253·—. Usposobienie spokojne.

— **Budapeszt** 10 września. *(Giełda zbożowa)*. (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na październik od 7·46 do 7·47; na kwiecień od 7·68 do 7·69; żyto na październik od 6·21 do 6·22; na kwiecień od 6·48 do 6·49; owies na październik od 5·48 do 5·49; na kwiecień od 5·72 do do 5·73; kukurydza na wrzesień 6·27 do 6·28, na maj 1904 5·49 do 5·50. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ożywn. Usposobienie: przyjemniejsze. Pogoda: deszczowo.

— **Berlin** 10 września. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 202·40, Towarz. dyskontowe 187·—. Usposobienie nierozstrzygnięte.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

We czwartek 10 września o godz. 7½ wiecz.

Nowość!

Po raz pierwszy.

# KASZTELANKA

sztuka w 4 aktach przez Alfreda Ćapus'a; tłumaczył Jarosław Pieniążek.

OSOBY:

| | |
|---|---|
| Teresa de Rive | pni Bednarzewska |
| Pani de la Baudiere | pni Rotterowa |
| Klotylda, baronowa de Morenes | pni Węgrzynowa |
| Łucja | pna Jankowska |
| Bona | pni Rybicka |
| Andrzej Jossan | p. Adwentowicz |
| De la Baudiere | p. Feldman |
| Gaston de Rive | p. Hierowski |
| Baron de Morenes | p. Węgrzyn |
| Karol de Meray | p. Rasiński |
| Lamois, notarjusz | p. Kwiatkiewicz |
| Służący | p. Jasiński |

Rzecz dzieje się za naszych czasów we Francji, w Angers.

## Przyjechali do Lwowa.

**dnia 10 września 1903 roku.**

HOTEL GEORGEA. Hr. A. Romer z Wierzbicy. G. Georg-Głogowska i M. Zychoń z Bojanic. K. Romański z Hrusiatyna. Hr. M. Baworowska z Wiednia. M. Mochart z Paryża. H. Helmer, A. Weber i W. Kaprowski z Wiednia. B. Jaroński z Królestwa Pol. H. Goldlust z Baku. R. Bromirski z Faszerówki. O. Zemann ze Skołyszyna. St. Orłowski z Odessy. W. Czyżewicz z Warszawy. H. Laska z Krakowa. J. Zajączek, K. Rościszewska Z. Komorowicz z Rosji. St. Miłkowski z Sofji. Niementowski ze Zbaraża.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. Christiani z Dembicy. Br. M. Błażowski z Nowosiółki. K. Wisłocki z Worobijówki. W. Polański z Rudnika. W. Landesberg z Bro..ów. M. Górecki z Krakowa. J. Kraus z Mäd. M. Kozłowska z Jarosławia. R. Trojan z Wrocławia. M. Köry z Wiednia. T. Polański ze Stok. E. Zimmermann z Hamburga. J. Zidry z Wiednia.

## Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

# Pobyt cesarza we Lwowie.

**Ubrania frakowe i anglesowe**

najnowszego kroju

polecają 889

## Heilman Kohn i Synowie

c. i k. nadworni dostawcy

**we Lwowie, plac Marjacki, l. 5.**

---



Fabryka i skład powozów

## M. Michalski

**we Lwowie, ulica św. Michała liczba 6,**

wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju

**powozy, wózki, tarantasy i sanie.**

**Wyroby czysto krajowe sprzedaje pod gwarancją.**

Przyjmuje wszelkie reperacje i odnowienia powozów po umiarkowanych cenach i wykonuje w jak najkrótszym czasie.

Fabryka ta odznaczoną została na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą, t. j. **dyplomem honorowym.**

---

**Winogrona stołowe** wysyłamy w 5 klg. koszach franko za zaliczką do wszystkich części monarchji i zagranicy. Winogrona deserowe i muszkatelki 5 kilo po 3 kor. 841

**Zygmunt Deutsch et Co.**
Szabadka (Węgry), Szabadzki i kelebiacki właściciel winiarni.

---

**Pożyczek**

**na zastaw pensji udziela Spółka kredytowa.** Kraków, Basztowa, l. 9 — Wyjaśnienia i druki otrzymać można także w Reprezentacji Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie. 883

---

# Kapelusze męskie

## Habiga Angielskie i Włoskie

polecają 21

## Motylewski i Krzyszkowski

Lwów, hotel Georgea.

Cenniki illustrowane do dyspozycji.

---

## Kawiarnia Amerykańska 155

**przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie**

**Codziennie** koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór.

---

HANDEL założony w roku 1789.

## FRYDERYK SCHUBUTH i Spka

**Lwów, Rynek l. 45**

poleca 886

**KAWY znakomite w smaku aromatyczne**

| | | Woreczki netto 4 3/4 Ko | 1/2 Ko |
|---|---|---|---|
| Gwatemala | Nr. 5 | Kor. 14·25 | Kor. 1·50 |
| Ceylon dobra | „ 4 | „ 19·— | „ 2·— |
| „ gruba | „ 3 | „ 19·76 | „ 2·08 |
| „ przednia | „ 2 | „ 20·52 | „ 2·16 |
| „ najprzedniejsza | „ 1 | „ 21·28 | „ 2·24 |
| „ perłowa | — | „ 20·52 | „ 2·16 |
| Mocca arabska | — | „ 20·52 | „ 2·16 |
| Złota Jawa | — | „ 20·52 | „ 2·16 |

**Ważne!** Nieuczciwość firm konkurencyjnych zniewala nas do wyjaśnienia w jaki sposób praktykowana jest wysyłka woreczków kawy do każdej stacji opłatnie. „Firma taka otrzymamszy zamówienie **na woreczek kawy 5 Ko waży takową wraz z workiem co czyni różnicę w towarze 1/4 Ko liczy ale odbiorcy za całe 5 Ko zyskuje tem samem na jednej posyłce około 1 Kor.** Opłaciwszy porto 60 hal. ma zwyżki 40 hal. **Woreczki nasze mają netto kawy 4 3/4 Ko i za tyle liczymy, dlatego też nie możemy porta opłacać".**

---



## PARKIETY

i posadzki deszczułkowe

oraz

wszystkie wyroby stolarskie jako to: drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe i t. p.

poleca 724

FABRYKA PAROWA

## Braci Wczelak, Lwów.

---

**Bez konkurencji!** **Przez lekarzy polecony!**

# Sławna piękność

C. i k. uprzyw. COSMETICUM.

kobiet kaukaskich polega **nietylko** na tem, że rysy twarzy są **idealne**, lecz także na tem, że mają cerę szczególnie uroczą, gładką jak marmur i śnieżno białą. Celem osiągnięcia tego, używają tamtejsze piękności maści z rzadkich ekstraktów roślinnych, które skórę lekko naciągają, zarazem wydelikacają (tak pisze znakomity francuski badacz naturalista Buffon w swojem dziele o kulturze ludów).



C. i k. uprz. **STUART-CREAM**

pojawił się jako jedyny środek piękności tego rodzaju w Europie i wywołuje wszędzie prawdziwą sensację. Ten bezprzykładny skutek natychmiastowy, polegający na tem, że nadaje się cerze przez lekkie smarowanie gładkość marmurową, białość i delikatność — nie mógł dotychczas przez żaden kosmetyk być osiągniętym. Dlatego po uznaniu komisji sanitarnej udzielono c. i k. przywileju! Krem składa się wyłącznie z ekstraktów roślinnych, nie zawiera szminki i tłuszczu i utrzymuje skórę zawsze matowo-białą i bez połysku. (Bardzo ważne na bale, teatr itd.) Do wygładzenia zmarszczek, a nawet znaków po ospie i zupełnego usunięcia pryszczyków i t. d. okazuje się kosmetyk jako prawdziwy unikat. Do osiągnięcia śnieżno-białych rąk, gładkich jak marmur, nie ma podobnie działającego środka. Natychmiastowy **skutek** podziw budzący.

Cena słoika ze sposobem użycia 1 zł. — We Lwowie u **P. Mikolascha** aptekarza „pod Gwiazdą" ul. **Kopernika 1**; Z. Ruckera, aptekarza „pod srebrnym Orłem", Krakowskie, ul. Skarbkowska 7.

Tam, gdzie nie ma do nabycia, wysyła franco, za nadesłaniem poprzedniem 1 zł. 5 ct. Skład główny **F. LACHMANN**, Praga (Czechy), 1861—II. 652

---

## Browar parowy

**w Trzcinicy**

poczta, telegraf i stacja kolei **państw.** poleca P. T. Publiczności

**„Piwo Bawarskie"**

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 103

**„Piwo Bawarskie"** jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silnie importowane piwo z Monachjum i Kulmbach.

**„Piwo Bawarskie"**

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karmelu.

**„Piwo Bawarskie"**

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

**Na „Piwo Bawarskie"** uskutecznia zamówienia wyłącznie Browar **w Trzcinicy,** a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane. Równocześnie poleca browar dobrej jakości

**piwo marcowe i eksportowe.**

Cenniki rozsyła browar darmo i opłatnie. Browar parowy w Trzcinicy został odznaczony złotymi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowymi za Piwo Bawarskie, Marcowe, Eksportowe i Bok na następujących wystawach: W Krakowie, Berlinie, Bordeaux, Brukseli, Hamburgu, Londynie, Neapolu, Paryżu, Pradze, Rzymie, Ried, Strasburgu, Wiedniu i Amsterdamie.

---

3 Naturalne

**WINA**

węgierskie, austrjackie, reńskie, francuskie, hiszpańskie, w najlepszej jakości poleca Handel HERBATY

EDMUNDA RIEDLA

Lwów, Teatralna l. 3.

---

**Proszę przeczytać!** 853

| | |
|---|---|
| 5-kilowy kosz szlachetnych słodkich stołowych winogron . . . | k. 3·60 |
| 5-kilowy kosz świeżych tomatów (pomidorów) . . . | „ 2·80 |
| 5-kilowy kosz śwież. śliwek | „ 3·20 |
| 5-kilowy kosz kawonów i melonów . . . . . . . . | „ 3·— |
| 5-kilową baryłkę białego, stołowego wina . . . . . | „ 5·— |

Wysyła wszystko za zaliczką

**Johann Stefanowić**
Ung. Weisskirchen (Süd-Ungarn)

---

Dr. Ostaszewski-Barański

## Z nad Drawy, Sawy i Soczy

Lwów 1903. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni **Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, pl. Kapitulny.**

---

## Cukiernia Krakowska

ulica Fredry 884

poleca znakomite ciastka po 3 ct. funt karmelków 40 ct., funt pomadek 80 ct. funt czekoladek 1 zł. Wszystko pierwszorzędnej dobroci.

---

## Winogrona deserowe

tylko szlachetne gatunki 100 kg. z miejsca kor. 32, kosz pocztowy i opakowanie kor. 3. Kawony, sławne gatunki 100 kg. z opakow. kor. 10 wysyła za zaliczką

**M. Bekefi** Obstexporteur

Nyiregyhaza (Ungarn). 811

---

**Winogrona** stołowe najszlachetniejsze gatunki w 5-kilowych koszach, lub skrzynkach po 3 korony franko.

**Schneider C.** Traubenexport

Grabácz, Ungarn Torrutál. 825

---

Dr. Ostaszewski-Barański

## Z KRAINY STU WYSP

**Wrażenia z wycieczki po Dalmacji i jej wyspach.**

**Karta tytułowa wykonana przez art.-malarza p. M. Harasimowicza.**

**Lwów 1902. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.**

**Główny skład w księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie, pl. Marjacki.**

---

**Reprezentacja** Krakowskiego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń we Lwowie (ul. 3 Maja), poszukuje zdolnych fachowych

**akwizytorów ubezpieczeń na życie.**

Oferty pożądane są również i od akwizytorów okolicznościowych, pragnących w wolnych od głównego zajęcia chwilach, w drodze pozyskania nowych członków na ubezpieczenia życiowe, przysporzyć sobie uboczne, pokaźne dochody.

Pisemne zgłoszenia z podaniem dokładnego adresu przyjmuje powyżej wymieniona Reprezentacja. 885

---

## Krajowy zakład sadowniczy

**w Zaleszczykach** 864

sprzedaje sadzonki truskawek „Scharples" po 1 koronie 100 sztuk. Opakowanie liczymy po cenie kosztu.

---

## Pierze gęsie!!!

**tylko 60 ct.**

a lepszy gatunek 70 ct. za pół kilo. Pierze to jest szare, zupełnie nowe i rękami darte, gotowe do nasypania pierzyn, poduszek i spodków. Próbę w ilości 5 kl. wysyła za zaliczką poczt.

## J. KRASA

handel pierzem w **Śmichowie** koło **Pragi** (Czechy 680). — Wymiana dozwolona. — Upraszam o dokładny adres. 887

---

**Owoce wyborowe** wysyłam w 5-cio klg. koszykach franco za zaliczką Brzoskwinie po 3 kor. 40 hal. Gruszki kaizerki 2 kor. 80 hal., Jabłka stołowe 2 kor. 50 hal. Śliwki I-mo 2 k. 40 h. II-mo 2 kor. 888

**J. Halpern** w Zaleszczykach.

---

## Wystawa

najnowszych

## BLUZEK

**Damskie wełniane**

Jedwabne wizytowe strojne od 10 złr. do 36 złr.

## Tadeusz Górski

Lwów, 873

plac Marjacki l. 8.

---

**Nowość!** Maszyna parowa odczyszcza poduszki pierzane najzupełniej po 30 cnt. za klgr. Tylko 2 zł. kosztuje przerobienie materaców (za 3 poduszki). Drelichy na materace metr po ct. 50, 60, 80, 90, zł. 1.— do 1·50. Największy wybór tylko w specjalnej pracowni kołder i materaców

**Józefa Szustera**

8151 Lwów, ul. Kopernika l. 5.

---

**Wszelkie roboty,** wchodzące w zakres krawiecczyzny damskiej, wykonuje w najkrótszym czasie

**Pracownia sukien damskich**

## „WALENTYNA"

ul. Teatralna l. 1, przy placu Maryackim we Lwowie.

Na żądanie **wykańcza robotę w przeciągu 24 godzin.** 855

---

## Cyrk Braci Truzzi

przy **placu Solarni** (obok ulicy Leona Sapiehy)

**W piątek 11 września**

**Wielkie High-Life przedstawienie**

Wystep wszystkich artystów, jakoteż po raz ostatni Kapitan Maks Slema i Miss Alice Slema, celni strzelcy Boerzy z Transwalu.

Epizod we wsi francuskiej, komiczna pantomina.

Po raz piąty we Lwowie

## QUO-VADIS

wielka historyczna pantomina w 5 aktach, ułożona z powieści Henryka Sienkiewicza wykonana przez 300 osób, Corps de Balletu i chóru. Inscenizował p. dyrektor Gigetto Truzzi.

Rzymskie marsze wojskowe, balet i bachanalje z czasów Nerona.

Oraz wielka walka

**Ursusa z żywym bykiem** starającego się uratować swą panię Ligię.

Muzyka wojskowa 30 pp. Początek o godz. 8.

Wkrótce benefis dyrektora Gigetto Truzzi.

---



## Gramophon

prawdziwy po cenach fabrycznych sprzedaje tylko nasz

**generalny zastępca na Galicję**

## Tadeusz Górski

Lwów, 878

**plac Marjacki l. 8.**

---

Lwowska Filia

# Banku Galicyjskiego

dla handlu i przemysłu

**ulica Jagiellońska 3**

(dawny lokal Banku kredytowego).

## Kantor wymiany

(parter od frontu)

kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na **wszystkie znaczniejsze** miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie **wypłaca wszelkie kupony** możliwe bez potrącenia jakiejkolwiek prowizji inkasowej.

Godziny urzędowe od 9 do 12 1/2 — i od 3 do 4 1/2.

## Oddział wkładkowy

przyjmuje wkładki na 4 1/2 % książeczki oszczędnościowe.

## Oddział towarowo-handlowy

załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

## Oddział zastawniczy

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.

14 **Parter, w podwórzu.**

---

# Lwów = Rymanów-Iwonicz, Muszyna Krynica-Zakopane via Przemyśl, Rzeszów; Muszyna Krynica, Żegiestów-Zakopane via Tarnów; Morszyn-Truskawiec-Rymanów-Iwonicz via Stryj; Karlsbad przez Pragę.

| | | | | | | | Stacja | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1155 | 410 | 835 | 615 | 1245 | 825 | 250 | odj. Lwów | prz. | 231 | 130 | 840 | 550 | 855 | 610 | 950 |
| 636 | 1112 | 400 | 126 | 636 | 400 | 1140 | odj. Tarnopol | prz. | — | 453 | 118 | 118 | 238 | 1001 | 359 |
| 748 | — | 515 | 148 | — | 515 | 1211 | „ Brody | „ | — | 356 | 1151 | 1151 | — | 845 | 240 |
| 107 | 625 | 1105 | 853 | 218 | 957 | 432 | prz. Przemyśl | odj. | 1255 | 1140 | 705 | 319 | 610 | 345 | 715 |
| 533 | 1115 | 328 | — | — | — | — | prz. Rymanów | odj. | — | 718 | 132 | — | — | 937 | 132 |
| 544 | 1126 | 338 | — | — | — | — | „ Iwonicz | „ | — | 707 | 120 | — | — | 925 | 120 |
| 1211 | 614 | 906 | — | — | — | — | „ Żegiestów | „ | — | — | 1117 | — | — | — | 1117 |
| 1232 | 637 | 925 | — | — | — | — | „ Muszyna Krynica | „ | — | — | 1100 | — | — | — | 1100 |
| †335/*405 | — | — | — | — | — | — | „ Zakopane | „ | — | — | — | — | — | †920/*1020 | — |
| 127 | 645 | 1130 | 917 | 225 | 1003 | 438 | odj. Przemyśl | prz | 1245 | 1131 | 656 | 251 | 545 | 335 | 640 |
| 223 | 745 | 1232 | 1020 | 302 | 1039 | 517 | „ Jarosław | „ | 1208 | 1150 | 618 | 155 | 441 | 238 | 543 |
| 335 | 827 | 145 | 1135 | 350 | 1133 | 611 | prz. Rzeszów | odj. | 1120 | 955 | 527 | 1245 | 325 | 127 | 417 |
| 707 | 120 | — | — | 707 | — | — | prz. Iwonicz | odj. | 724 | 544 | 1126 | — | — | 711 | — |
| 718 | 132 | — | — | 718 | — | — | „ Rymanów | „ | 711 | 533 | 1115 | — | — | 724 | — |
| 1211 | 614 | — | — | 1211 | — | — | „ Żegiestów | „ | — | — | — | — | — | — | — |
| 1232 | 637 | — | — | 1232 | — | — | „ Muszyna Krynica | „ | — | — | — | — | — | — | — |
| †335/*405 | — | — | — | — | — | — | „ Zakopane | „ | †920/*1020 | — | — | — | — | †920/*1020 | — |
| 415 | 907 | 155 | 1150 | 400 | 1139 | 620 | odj. Rzeszów | prz. | 1115 | 950 | 522 | 1225 | 315 | 117 | 405 |
| 620 | 1110 | 410 | 202 | 524 | 103 | 800 | prz. Tarnów | odj. | 952 | 815 | 403 | 1025 | 110 | 1113 | 140 |
| 1211 | 614 | 906 | 753 | 1211 | 614 | — | prz. Żegiestów | odj. | 405 | — | 1117 | 542 | 812 | — | — |
| 1232 | 637 | 925 | 814 | 1232 | 637 | — | „ Muszyna Krynica | „ | 350 | — | 1100 | 525 | 755 | — | — |
| — | — | — | — | — | — | 705 | „ Zakopane | „ | †920/*1020 | — | — | — | — | — | — |
| 635 | 1130 | 430 | 217 | 526 | 105 | 808 | odj. Tarnów | prz. | 950 | 811 | 400 | 1018 | 1258 | 1105 | 115 |
| 845 | 130 | 625 | 440 | 650 | 224 | 938 | prz. Kraków | odj. | 838 | 643 | 249 | 810 | 1055 | 900 | 1100 |
| †902/*1025 | — | — | — | †908/*1025 | — | 1140 | odj. Kraków via Podgórze-Płaszów-Sucha | prz. | — | — | 236 | — | — | — | — |
| 114/ 205 | — | — | — | 114/ 205 | — | 332 | prz Chabówka | | — | — | 1115 | — | — | — | — |
| †335/* 405 | — | — | — | †335/* 405 | — | 705 | „ Zakopane | | — | — | †920 | — | — | — | — |
| — | 200 | 640 | — | 718 | 231 | 1000 | odj. Kraków dw. k. półn. | prz. | 818 | 619 | 243 | 738 | 1009 | 818 | — |
| — | 545 | 950 | — | 930 | 545 | 950 | prz Praga | odj. | 725 | 620 | 1105 | 620 | 725 | 725 | — |
| — | 931 | †208 | — | 437 | 931 | †208 | „ Karlsbad | „ | 1150 | †225 | 714 | †225 | 1150 | 1150 | — |
| — | — | — | 645 | 905 | 305 | 640 | odj. Lwów | prz. | 745 | 110 | 435 | 1040 | 957 | — | — |
| — | — | — | 850 | 1105 | 505 | 849 | prz. Stryj | odj. | 539 | 1110 | 240 | 850 | 803 | — | — |
| — | — | — | 1000 | 1201 | 557 | 1038 | „ Drohobycz-(Truskawiec) | „ | 440 | 1006 | 136 | 734 | 630 | — | — |
| — | — | — | — | 711 | — | 533 | „ Rymanów | „ | 937 | — | 718 | 132 | — | — | — |
| — | — | — | — | 724 | — | 544 | „ Iwonicz | „ | 925 | — | 707 | 120 | — | — | — |
| — | — | — | — | 1151 | — | 1032 | „ Morszyn | „ | 445 | 1020 | — | 814 | — | — | — |